

CM 473

STOSUNKI NIEMIECKO-CHIŃSKIE 1897 - 1939



(UWARUNKOWANIA HISTORYCZNE I IDEOLOGICZNE)

Okres 25 lat, jaki minął w 1974 r. od czasu powstania Republiki Federalnej Niemiec (7 września 1949), Chińskiej Republiki Ludowej (1 października 1949) i Niemieckiej Republiki Demokratycznej (7 października 1949), przede wszystkim jednak wzrost autorytetu tych państw — stwarzają nie tylko potrzebę podkreślenia ich obecnej pozycji w świecie, ale i przedstawienia stosunków bilateralnych: ChRL—NRD oraz ChRL—RFN. Przemawia za tym również świeży udział każdego z wymienionych państw w gronie Narodów Zjednoczonych. Istotne znaczenie ma wreszcie fakt, iż zarówno dla ChRL, jak i dla NRD i RFN, zwycięstwo koalicji antyhitlerowskiej w 1945 r. ustaliło ważną cezurę w ukształtowaniu ich sytuacji politycznej.

W Niemczech Zachodnich czterolecie 1945 - 1949 ocenia się często jako etap „zerowy”. Można mieć zastrzeżenia dla takiej klasyfikacji burzliwego przecież i pełnego napięć okresu. W ChRL i NRD w latach 1945 - 1949 powstawały w warunkach rewolucyjnego rozwoju zręby nowych państw socjalistycznych. Dla tych państw rok klęski faszyzmu hitlerowskiego — przy walnym udziale ZSRR — oznaczał wyzwolenie narodów spod totalistycznej presji i przełomowy moment odważnego odcięcia się od przeszłości. Od daty uznania NRD przez ChRL w październiku 1949 r. rozwijają się stosunki bilateralne między tymi państwami — jakościowo inne od wzorów pochodzących z ostatniego dziesięciolecia XIX w. i początków XX w. Nie wchodzą one jednak w zakres niniejszych rozważań.

Odmienne niż w ChRL i w NRD, to znaczy w trybie znacznie więcej skomplikowanym, kształtowały się stosunki między ChRL i RFN. Złożoność sytuacji — w której Republika Federalna odegrała wpierw rolę zimnowojennego bastionu, obecnie zaś zalicza się do grona państw uczestniczących w pogłębianiu procesów odprężeniowych — każe szukać punktów odniesienia dla oceny stosunków ChRL — RFN także w przeszłości, w niektórych faktach, które wydarzyły się do 1945 r. (w tym sensie w uwarunkowaniach historycznych) oraz w przesłankach ideologicznych, które zaważyły w większym stopniu na przebiegu procesu

¹ Przegląd Zachodni 1/1975

dziejowego, aniżeli konsekwencje wynikające z powiązań natury dyplomatycznej.

Wydarzenia przedstawione w niniejszej pracy dotyczą czasów stosunkowo odległych. Intencją niniejszego szkicu jest jednak odnalezienie punktów odniesienia w przeszłości dla oceny sytuacji panującej współcześnie. Przez takie założenie metodologiczne autor nie chce aprobować pełnej wartości analogii historycznych, procesów fatalistycznej kontynuacji czy też braku ciągłości w dziejach.

Punkty odniesienia pochodzące z przeszłości zostały wyselekcjonowane spośród wielu wydarzeń historycznych. Niniejsza próba analizy nie stanowi więc pełnej dokumentacji chronologicznej stosunków: Rzesza Niemiecka, Republika Weimarska, III Rzesza — Chiny. Rozważania niniejsze mają spełnić natomiast rolę pomocniczą dla późniejszej oceny stosunków: Republika Federalna Niemiec — Chińska Republika Ludowa od 1949 r. do czasów obecnych.

I

Niemieckie zainteresowania Chinami, jako terenem kolonialnej ekspansji, uwydatniły się najwyraźniej w latach 1897 - 1914. Wcześniej już jednak Niemcy podjęły misyjną, kulturologiczną, ekonomiczną, naukową i literacką penetrację terenów Dalekiego Wschodu.

1

Pierwsze bezpośrednie kontakty między Niemcami i Chińczykami odnotowano w związku z działalnością jezuitów na Dalekim Wschodzie. Niemieccy misjonarze uzyskali znaczne wpływy na chińskim dworze cesarskim już w XVII w. Jezuita Adam Schall von Bell (zm. 1668)¹ zreformował kalendarz chiński, jemu także przypisuje się zasługę przyswojenia Chinom osiągnięć europejskiej astronomii i matematyki. Misjonarzowi katolickiemu Herdtrichowi z Grazu (zm. 1684) zawdzięczamy pierwszą w Europie analizę monograficzną nauki konfucjańskiej. Książętom brandenburskim przypisano zasługę zgromadzenia literatury naukowej o Chinach.

¹ Dane dot. wczesnych kontaktów niemiecko-chińskich zob.: H. Stoecker, *Deutschland und China in 19. Jahrhundert*, Rütten u. Loening, Berlin 1958, 305 ss.; *Zur Geschichte der Beziehungen zwischen Deutschland und China*. Zusammenge stellt und verfasst von der Deutsch-Chinesischen Freundschaftsgesellschaft, Verantwortlich: R. Schumann. W: „China Heute” 1/1973, s. 36; dalej cyt. jako „China Heute” (München) 1/1973. Dokładne dane n.t. działalności Schall von Bella zob. także: Uwe G. Fabritzek, *Gelber Drache, Schwarzer Adler*, C. Bertelsmann Verlag, München 1973, ss. 14 i n.

Księgozbiór liczący 300 dzieł uznany został za pierwszą w Europie bibliotekę specjalistyczną, gromadzącą prace dotyczące Dalekiego Wschodu. Dwór brandenburski nazywano nieraz „pierwszym centrum sinologii w Europie”. Zainteresowania książąt brandenburskich były determinowane względami gospodarczymi, w pierwszym rzędzie handlowymi — także z uwagi na możliwości, jakie stwarzała bliskość kontaktów Brandenburgii z Amsterdamem, który od dawna posiadał powiązania komunikacyjne z Dalekim Wschodem.

Odrębną dziedzinę stanowią zainteresowania intelektualistów, filozofów i poetów niemieckich tematyką chińską czy w ogóle azjatycką. Wczesną eksploatację tego egzotycznego dla Europy tematu kultura niemiecka zawdzięcza głównie Leibnizowi, Schopenhauerowi, Nietzschemu, Herderowi i Schillerowi. Warto przy tym odnotować zdanie Leibniza, który uzasadniał celowość współdziałania na polu misyjnym i w eksploatacji siły roboczej poprzez (co znamienne) manufaktury zakładane na bazie nieprzebranych bogactw naturalnych.

Wszystkie wymienione inicjatywy i zainteresowania miały charakter przypadkowy. Cechy działalności zintegrowanej i nakierowanej na cele ekspansji imperialistycznej występują wyraźnie dopiero w polityce Prus, najpierw w XVIII w., w handlu za pośrednictwem połączeń przez Syberię, i później w okresie szybkiego wzrostu produkcji przemysłowej w latach pięćdziesiątych XIX w., na etapie poszukiwania nowych rynków zbytu — we współzawodnictwie z innymi krajami Europy zachodniej.

Funkcję misji dyplomatycznej spełniła wizyta statków pruskich w Chinach 1859 r. Zadaniem jej było zademonstrowanie obecności niemieckiej jako potencjalnego partnera handlowego na terenie Dalekiego Wschodu, pretendenta do uzyskania baż i przywilejów oraz konkurenta Wielkiej Brytanii i Francji — obu krajów daleko zaawansowanych w polityce kolonialnej ekspansji. W źródłach amerykańskich podkreślono słusznie, że już w latach 1860 - 1861 Prusy występowały pod tym względem w roli reprezentanta całych Niemiec².

W skład misji dyplomatycznej, w czasie wspomnianej wizyty czterech statków pruskich, wchodził między innymi: Friedrich von Eulenburg jako przewodniczący delegacji, Max von Brandt, późniejszy ambasador Rzeszy w Pekinie, Freiherr Ferdinand von Richthofen geolog, i inni. Poza nimi silną grupę stanowili młodzi oficerowie marynarki pruskiej i kadeci. W projekcie porozumienia z września 1861 r. Eulenburg podkreślał konieczność uzyskania analogicznych przywilejów, z jakich korzystały

² John E. Schrecker, *Imperialism and Chinese Nationalism, Germany in Shantung*. Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts 1971, s. 3 i n.; zob. także H. Stoecker, *op. cit.*, ss. 269 - 273.

Anglia i Francja. Po wynegocjowaniu warunków porozumienia, Richtofen i inni ówcześni badacze Dalekiego Wschodu zwiedzili Formozę — dla rozpoznania panujących tam warunków klimatycznych i przeprowadzenia zwiadu geologicznego. Po uzyskaniu danych, zaprzestano penetracji na tym terenie jako ewentualnej bazy dla floty. Tym bardziej Richtofen nie zaniechał później prowadzenia badań geologicznych na terytorium samych Chin. W latach 1868 - 1872 odbył on siedem podróży, w czasie których przeprowadził badania geologiczne w trzynastu prowincjach chińskich. Jakkolwiek fundusze na te cele uzyskał z Izby Handlowej w Szanghaju, główną uwagę skupił na ekspertyzach, które przyczyniły się do dokładnego określenia terytoriów ewentualnej późniejszej kolonii, swoistego — jak sam twierdził — „niemieckiego Hongkongu”. Pierwotnie wymieniał wyspę Chusan, późniejsze rozpoznanie doprowadziło go jednak do zwrócenia uwagi także na inne rejony. W publikacji z 1882 r. podkreślał szczególne znaczenie terenów północnych Chin, zwłaszcza prowincji Szantung, z uwagi na znajdujące się tam złoża wysokogatunkowego węgla. Sugerował uzyskanie na tych terenach — koncesji niemieckich dla górnictwa. Richtofen wskazywał dalej na znaczenie gospodarcze i strategiczne zatoki Ciaoczou (niem. Kiautschou), w której dostrzegał najlepsze możliwości dla rozbudowy portu i stworzenia połączeń komunikacyjnych z Cinan, miejskim centrum Szantungu. Zainteresowania oparte na przesłankach gospodarczych i strategicznych zadokumentowały wcześniej — niezależnie od raportu Richtofena — również inne państwa, przede wszystkim carska Rosja, Wielka Brytania i Francja. Nie zahamowało to jednak stopniowego urzeczywistniania aspiracji kolonialnych Niemiec.

Pierwsze połączenia komunikacyjne uzyskały parowce niemieckie w 1871 r. W 15 lat później *Norddeutscher Lloyd* otrzymał koncesję transportową w ramach współpracy handlowej z Chinami. W 1895 r. Niemcy zajmowały już drugie miejsce (po Anglii) w eksporcie do Chin (interesy brytyjskie reprezentowało 361 firm, niemieckie — 92, japońskie — 34 firmy). Największą pozycję w eksporcie z Rzeszy zajmowała broń, amunicja i wyposażenia fortyfikacyjne. Niemcy przyczyniły się głównie do rozbudowy umocnień w Port Artur, wówczas jeszcze największej bazy morskiej Chin (od 1895 r. we władaniu Japonii, w 1898 r. dzierżawionej przez Rosję, od 1905 r. pod kontrolą Japonii, od 1955 r. we władaniu Chińskiej Republiki Ludowej). Największy udział w dostawach i instalacji urządzeń obronnych miał *Krupp*. W 1900 r. rozpoczął działalność *Deutsch-Asiatische Bank*, który skupiał kapitały niemieckie, zainteresowane w rozwoju stosunków gospodarczych niemiecko-chińskich.

Wyrazem wzrastającego zaangażowania na Dalekim Wschodzie było założenie w 1886 r. gazety niemieckiej „*Ostasiatischer Lloyd*” w Szanghaju, pisma konkurującego z periodykami angielskimi na tym terenie.

Gdy „Ostasiatischer Lloyd” popadł w długi, z pomocą finansową dla redakcji pospieszył w latach dziewięćdziesiątych właśnie wspomniany wyżej *Deutsch-Asiatische Bank*.

Najpomyślniej dla Niemiec rozwijała się penetracja ekspertów gospodarczych i wojskowych, co już na przełomie XIX i XX w. przyczyniało się do utwierdzania koniunktury ekonomicznej w Niemczech, bazującej na rozwoju tendencji militarystycznych. Najściślejsza współpraca łączyła instruktorów wojskowych z firmą *Krupp*. Chinom, nie ukrywającym podziwu dla powodzeń pruskich w wojnie z Francją 1870 - 1871, pomoc doradców niemieckich w reorganizacji własnej armii wydawała się najstosowniejsza także ze względów ekonomicznych. Po 1885 r. eksperci niemieccy zyskali w Chinach wyjątkowo korzystną pozycję, także w konkurencji z rzeczoznawcami wojskowymi i przemysłowymi Wielkiej Brytanii.

Wybuch wojny japońsko-chińskiej w 1894 r. zaktywizował ekspansywną politykę Rzeszy Niemieckiej wobec Chin. Wprawdzie w kregach niemieckiego Urzędu Spraw Zagranicznych (*Auswärtiges Amt*, AA) przeważał początkowo pogląd, iż Niemcy winni się powstrzymać od wszelkiej militarnej interwencji na terenach dalekowschodnich, jednak obawy Wilhelma II, iż Rzesza zostanie zdystansowana i wymanewrowana w dążeniach ekspansjonistycznych na Dalekim Wschodzie przez inne państwa europejskie oraz presja kół gospodarczych i marynarki cesarskiej (przede wszystkim Alfreda Tirpitz — sekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki, głównego rzecznika niemieckich tendencji antybrytyjskich, przeciwnika pojednawczej postawy dyplomatów) sprawiły, iż pierwotne decyzje mówiące o powstrzymaniu się od interwencji zbrojnej zostały zarzucone.

Zainteresowania Rzeszy koncentrowały się — jak wspomniano — wokół Zatoki Ciooczou, przy wybrzeżu Morza Żółtego. Odstąpiono natomiast ostatecznie — jako od zbyt daleko idących — od planów kolonialnych Wilhelma II opanowania Formozy. Mimo to, ekspansjonistyczne dążenia Wilhelma obudziły czujność Japonii, co z kolei wpłynęło na aktywizację poczynań niemieckich. Polityka Wilhelma II wyraziła się początkowo w dyplomatycznych usiłowaniach powstrzymania wpływów japońskich na rdzennym terytorium azjatyckim. Inicjatywa niemiecka, sugerująca współdziałanie z Francją i Rosją carską, oceniona została pozytywnie ze strony cesarskich Chin, wywołała natomiast jawną niechęć Japonii — mimo że dotychczas w opinii publicznej obu krajów obserwowano tendencje do wzajemnego gloryfikowania zarówno militarnych dokonań Japonii, jak i Rzeszy. W swej cennej pracy opartej na źródłach prasowych H. Gollwitzer³ zauważa, iż sympatie projapońskie przybrały w społeczeństwie nie-

³ Heinz Gollwitzer, *Die gelbe Gefahr. Geschichte eines Schlagworts*, Stu-

mieckim charakterem spontanicznym w okresie wojny japońsko-rosyjskiej 1904 - 1905 r. Podkreślić jednak należy, iż Japonia, wzmocniona wynikami ówczesnej wojny, daleka była wtedy od biernego tolerowania obecności Niemiec w Azji.

2

W 1897 r. Wilhelm II zachęcony pewnymi powodzeniami dyplomacji niemieckiej w latach 1894 - 1895 powziął zamiar uzupełnienia sukcesów politycznych — mimo wszelkich zastrzeżeń ze strony AA i kół gospodarczych — konkretnymi zdobyczami terytorialnymi.

Rząd chiński od dawna odrzucał każdą ewentualność rozmów z Niemcami w sprawie jakichkolwiek koncesji terytorialnych. W rozmowach na szczeblu ambasad Niemcy stale wysuwali jednak kwestię uzyskania zgody na stworzenie własnej bazy w Chinach. Jak wspomniano, wysiłki w tej dziedzinie nie dawały jednak rezultatu. Wobec braku osiągnięć na płaszczyźnie dyplomatycznej, zdecydowano posunąć się więc do presji. W tym celu już w 1896 r. skierowano do portów chińskich kilka jednostek floty pod dowództwem Tirpitz. Na czoło wysunął się problem wyboru właściwego terenu pod przyszłą bazę. W raporcie wysłanym do Berlina, Tirpitz uznał, iż optymalne warunki spełnia pod tym względem zatoka Ciaoczou z portem w Cingtao. W ten sposób flota przyjęła mechanicznie wcześniejsze i znane już sugestie sinologa Richthofena. Plan opanowania zatoki został zaakceptowany, mimo obaw że Rosja carska, tłumacząc się brakiem nie zamierzającego portu w swym rejonie, może zablokować — za aprobatą Chin — urzeczywistnienie planów niemieckich. Licząc jednak na pomyślny wynik negocjacji w tej sprawie z Rosją, Wilhelm II polecił szczegółowe opracowanie planu opanowania zatoki.

Zwrócono teraz główną uwagę na incydenty, które by mogły posłużyć potencjalnie za pretekst do podjęcia akcji zbrojnej. Za powód wystarczający, jakkolwiek błahy, chciano początkowo uznać rzekomą obrazę niemieckiego ambasadora Heykinga, któremu Chińczycy zwrócili uwagę na jakies uchybienie zasadom etykiety w czasie składania życzeń noworocznych. Ewentualny powód zadrażnień został jednak usunięty, w wyniku przeprosin ze strony chińskiej. Z kolei wzięto więc pod uwagę ewentualność interwencji, jako odpowiedź na zachowanie się ludności chińskiej w Wuczang, która obrzuciła kamieniami marynarzy z przycumowanego do nabrzeża statku niemieckiego „Cormoran”. Jednak zanim plan opano-

dien zum imperialistischen Denken. Vandenhoeck & Ruprecht in Göttingen 1962, s. 209.

wania zatoki Ciaoczou został zrealizowany, w dwa dni po zajęciach w Wuczang rozegrały się wypadki, które Wilhelm II uznał za „znakomitą okazję” do wszczęcia zbrojnej akcji interwencyjnej.

W dniu 1 listopada 1897 r. w jednej z wiosek południowego Szantungu ludność chińska zamordowała katolickich misjonarzy niemieckich: Henlego i Niesa. W dniu 7 listopada 1897 r. Wilhelm II, zapewniwszy sobie *desinteressement* ze strony caratu, rozkazał telegraficznie wszczęcie działań zbrojnych. W trzy dni później admirał Diedrichs, następca Tirpitz na stanowisku komendanta dalekowschodniej eskadry morskiej, w której skład wchodziły trzy krążowniki, wyruszył z Wuśung i w cztery dni później wylądował w zatoce Ciaoczou. Oddziały chińskie nie tylko nie stawiały oporu, ale pod niemiecką groźbą użycia broni wycofały się z linii nadbrzeżnej w kierunku północnym. Diedrichs zarządził wciągnięcie flagi niemieckiej w Cingtao i proklamował niemiecką okupację zatoki, sam ogłosił się gubernatorem i przewencyjnie, biorąc pod uwagę wprowadzenie reżimu kolonialnego, wydał zakaz sprzedaży ziemi. Jednocześnie rząd niemiecki wszczął pertraktacje w sprawie wstrzymania ewentualnej interwencji ze strony Anglii i Rosji. Pertraktacje te zakończyły się pełnym powodzeniem, co wypływało z perspektywy pomyślnej koniunktury także dla innych partnerów: utwierdzenia — z jednej strony — pozycji rosyjskiej w Port Artur oraz — z drugiej — stworzenia buforu między Mandżurią a koloniami brytyjskimi w dolinie Jangcy z korzyścią dla Anglii. W płaszczyźnie międzynarodowej, opanowanie zatoki Ciaoczou dokonało się więc w znanym trybie późniejszego (monachijskiego) *appeasement*. Wilhelm II w bombastycznym przemówieniu z 17 grudnia 1897 r. zapowiedział protekcję tym wszystkim, którzy będą prosić o nią Niemiecką Rzeszę⁴. Zagroził jednocześnie oportunistom, którzy ośmielą się narużyć niemieckie prawa.

W dniu 6 marca 1898 r. zawarty został układ niemiecko-chiński, który stwierdzał przejęcie w dzierżawę na 99 lat zatoki Ciaoczou, wraz z pasem terytorium sięgającym 50 km od wybrzeża licząc w głąb prowincji Szantung. Niemcy zażądały nadto:

- wypłacenia 500 tysięcy srebrnych talarów odszkodowania za zamordowanie misjonarzy;
- usunięcia z stanowisk urzędników odpowiedzialnych za ekscesy antyreligijne;
- surowego ukarania „morderców”;
- wyłącznego prawa budowy linii kolejowej i eksploatacji kopalń na terenie prowincji Szantung;

⁴ Fragmenty przemówienia Wilhelma II zob. J. E. Schrecker, *op.cit.*, s. 38.

— pełnego zwrotu kosztów, jakie zmuszona była pokryć Rzesza Niemiecka dla przeprowadzenia operacji w Ciaoczou⁵.

W cytowanych fragmentach układu z 6 marca 1898 r. zasługują na uwagę między innymi zobowiązania chińskie w stosunku do niemieckich organizacji katolickich i protestanckich. Sam tekst dowodzi nie tylko dużego wpływu kół klerykalnych na postanowienia układu. Organizacje misyjne wywierały bowiem od dawna presję w sprawie posługiwania się ekspedycjami wojskowymi dla celów pacyfikacji rodzimej ludności chińskiej, która manifestowała często swą wrogość wobec przybyszów-misjonarzy z Zachodu i usposobiona była z reguły wrogo wobec rodzimych konserwatystów, którzy na przełomie XIX i XX w. posuwali się niejednokrotnie do kolaboracji z Niemcami. W czasie znanych wystąpień przeciwko Niemcom w listopadzie 1897 r. biskup J. Anzer domagał się wykorzystania tendencji antymisyjnych wśród ludności autochtonicznej dla przeprowadzenia okupacji Ciaoczou — „wszystko jedno jakim kosztem i w jakichkolwiek okolicznościach”⁶. Anzer i inni przedstawiciele z protestanckiej Misji Weimarskiej i katolickiego Stowarzyszenia Misyjnego Steyla⁷ domagali się dalej ingerencji wojsk niemieckich i użycia siły przeciw ludności chińskiej również wielokrotnie później.

Nacisk instytucji kościelnych w tym kierunku musiał przybierać na sile, skoro nawet Tirpitz piętnował nadmierne wpływy misjonarzy domagających się zbyt częstych ingerencji garnizonów niemieckich i przestrzegał przed tworzeniem klerykalnej nadbudowy. Tirpitz zalecał postępowanie ostrożne, z uwagi na możliwość zbrojnych wystąpień, których — w konfrontacji z władzami chińskimi i przedstawicielami władz kolonialnych, zwłaszcza brytyjskich — należałoby unikać. Tymczasem powodów dostarczali sami misjonarze, gdy odsuwając na dalszy plan „posłannictwo chrześcijańskie”, akcentowali prowokacyjnie prawa niemieckie przy akompaniamencie nie tyle pieśni religijnych, ile nacjonalistycznych hymnów niemieckich. Antagonizmy spowodowane obecnością misji religijnych narastały w związku z oddolnym ruchem mas ludowych, skierowanym ogólnie przeciw obecności władz kolonialnych i w imię obrony suwerennych praw własnych.

3

W 1899 r. rozpoczął na terenie Chin akcję sabotażową i zbrojną, zwróconą głównie przeciw Europejczykom, „Ochotniczy Związek Patriotów”,

⁵ Według „China Heute” (München) 1/1973, s. 11.

⁶ Zob. J. E. Schrecker, *op. cit.* s. 33.

⁷ *Ibidem*, ss. 12 - 13 i *passim*.

nazywany także „Związkiem Sprawiedliwej Pięści”⁸. Ruch ten przeszedł do historii pod nazwą „powstania bokserów”. Pod wpływem komentatorów angielskich, nazywających powstanie rebelią, w prasie europejskiej akcentowano tylko fizyczną (bokserską) sprawność powstańców, tuszując rewolucyjny i postępowy charakter ruchu. Przemilczano m. in. ujawniane w niektórych źródłach niemieckich fakty występowania powstańców chińskich z lat 1899 i 1900 r. z czerwonymi opaskami na głowie i w czerwonych czapkach⁹.

„Rebelia” bokserska została ostatecznie stłumiona w 1901 r., w wyniku wspólnej interwencji państw kolonialnych, przy walnym udziale wojsk niemieckich, doświadczonych w likwidowaniu wcześniejszych buntów na terenie własnej strefy wpływów, w prowincji Szantung.

Wydarzenia, o których mowa, pozwalają zapoznać się ogólnie z naturą ruchów ludowych w Chinach 1899 - 1901 i z ich kolonialną pacyfikacją, stąd też zasługują na szczególną uwagę.

W listopadzie 1899 r. poturbowany został na terenie biskupstwa południowego Szantungu misjonarz niemiecki Peter Stenz. Przedmiotem napaści byli wówczas także prezbiterianie amerykańscy oraz duchowni innych narodowości. Ilość wystąpień w tym czasie narastała w związku z trudną sytuacją aprowizacyjną, głodem i drożyzną. Do zbuntowanych grup przyłączyli się rezerwiści chińscy, zwalniani z wojska ze względów oszczędnościowych i pozbawieni środków utrzymania. Na zaostrzenie sytuacji w Szantungu wpłynęły nadto zmiany w chińskim aparacie administracyjnym, gdy stanowisko gubernatora objął Yü-hsien, blisko związany z organizacjami „bokserskimi”. Ponieważ ugrupowania te wzmogły aktywność po opanowaniu zatoki Ciaoczou i osadzeniu garnizonu niemieckiego w Cingtao, organizacje misyjne, zwłaszcza katolickie, interpretowały słusznie, że incydenty mnożą się nie tyle na tle resentymentów religijnych, ile w reakcji na postępowanie kolonialnych władz niemieckich od czasu okupacji w 1898 r. — na tle wzrostu wśród ludności autochtonicznej nastrojów patriotycznych. W tej sytuacji Anzer coraz natarczywiej domagał się od ówczesnego gubernatora niemieckiego Paula Jaeschke, wkroczenia oddziałów wojskowych na teren zajęć, dla wywarcia „wrażenia na mandarynach”¹⁰. Tym razem Tirpitz poparł projekt wysłania ekspedycji — nie tyle ze względu na żądania misji i kół katolickich w Rzeszy, które w latach *Kulturkampf*, zostały zepchnięte do defensywy, ile, ze względów ekonomicznych, to znaczy dla zapewnienia spokojnego

⁸ Zob. Stanisław Głabiński, *Ameryka patrzy na Chiny*. Książka i Wiedza, Warszawa 1973, s. 11.

⁹ Na ten temat por. dane w: *Meyers Grosses Konversations-Lexikon*, Vierter Band. Leipzig 1908, s. 54 i n.

¹⁰ Por. J. E. Schrecker, *op. cit.*, s. 94.

przebiegu robót przy budowie niemieckich linii kolejowych i kopalń. Pewną rolę w decyzji Tirpitz odegrała także obawa, że bierna postawa garnizonu niemieckiego w Szantungu może skłonić do interwencji amerykańskie władze kolonialne. Niemcy natomiast wykluczali ewentualność jakiegokolwiek interwencji z zewnątrz w ich strefie wpływów.

Po konsultacjach między biskupem Anzerem i gubernatorem Jaesche wysłany został do miejscowości Jih-chao oddział interwencyjny. W czasie patrolowania okolicy, wartownicy zostali zaatakowani przez Chińczyków, uzbrojonych rzekomo w działa, karabiny i lance. Wywiązała się walka, w czasie której poległo dwóch Chińczyków, a kilku zostało rannych. Strat niemieckich nie było. Mimo to, gubernator Jaeschke zdecydował podpalenie — w drodze represji za napad — dwu wsi chińskich.

W aktach *Auswärtiges Amt* (Dep. II) znajduje się dokument¹¹, który pozwala zorientować się w przebiegu karnej egzekucji. Akcja represyjna rozegrała się w godzinach rannych 2 kwietnia 1899 r. Dowodzący oficer niemiecki nakazał wieśniakom chińskim opuszczenie domów. Następnie sygnałem trąbki obwieszczono moment podpalenia zagród. Według źródła niemieckiego, „ludność odczuła karę jako całkowicie uzasadnioną”¹² i nie zamierzała przeciwdziałać represjom. Nikt nie zwrócił się z prośbą, by oszczędzić jego dobytek. Mieszkańcy wioski zachowali całkowity spokój i nie reagowali emocjonalnie. Korpus ekspedycyjny wrócił więc bez przeszkód w kierunku nabrzeża, gdzie zakotwiczony był, jako baza operacyjna całej akcji, statek „Gefion”.

Cytowany dokument niemiecki, kładący nacisk na poddańczą i pasywną postawę ludności, przemilcza całkowicie fakt ostrej reakcji władz chińskich, które piętnowały spalenie wiosek jako przejaw „okrucieństwa” dokonanego na „biednej ale dumnej ludności”. Należy zresztą zauważyć, iż prymitywnej interpretacji wydarzeń z kwietnia 1899 r., zawartej w cytowanym raporcie, nie podzielała opinia niemiecka w samej Rzeszy. Nie traktował jej jako właściwej i miarodajnej również Tirpitz, który ponownie akcentował i potępiał nadmierną ingerencję misjonarzy w sprawy dotyczące wojskowego zabezpieczenia interesów niemieckich w kolonii, prowokującą kolejne wystąpienia ze strony ludności chińskiej, co stwarzało ewentualność uwikłania się w dalsze konflikty aż do wystąpień zbrojnych i pozostawało w kolizji z możliwościami sprostanienia ewentualnościom wojny w Azji oraz w sprzeczności z planami ekonomicznej eksploatacji okupowanego terytorium. Mimo takiego nastawienia (kontrastującego zresztą z agresywnymi tendencjami AA i z chętną postawą

¹¹ *Ibidem*, ss. 97, 269, przyp. 59.

¹² *Ibidem*, s. 97.

Wilhelma II) Tirpitz, jako sekretarz stanu w ministerstwie floty, zgodził się jednak ponownie na użycie wojsk w czasie „rebelii” bokserskiej wiosną 1900 r.

Na tle tych wydarzeń należy zauważyć, iż Niemcy w stopniu większym niż inne państwa kolonialne ujawniały dążność do posługiwania się środkami interwencji zbrojnej dla pacyfikacji rodzimej ludności, gdy w pierwszej połowie 1900 r. wzrosła ilość wystąpień przeciwko reprezentantom państw obcych. W czasie ataku ludności chińskiej na dzielnicę dyplomatyczną w Pekinie w dniu 20 czerwca 1900 r. zginął od pocisku karabinowego niemiecki ambasador Ketteler. Wojskowe załogi niemieckie zaczęły wówczas przeprowadzać akcję pacyfikacyjną, współdziałając z wojskami angielskimi, amerykańskimi, francuskimi, rosyjskimi, austriackimi i japońskimi. Wilhelm II nakazał wysłanie do Chin korpusu karnego pod dowództwem generała von Waldersee. W czasie przygotowań do wyjścia statków ekspedycyjnych z portu w Bremie (27 lipca 1900) cesarz niemiecki wygłosił przemówienie, w którym między innymi stwierdził:

„Jak przed tysiącem lat Hunowie pod dowództwem cesarza Attyli zdobyli sobie rozgłos, który pobrzmiwa z siłą jeszcze dziś w bajkach i tradycji (w bajkach niemieckich Attyla występuje pod germańskim imieniem 'Etsel' i tej nazwy użył w swym przemówieniu, znanym jako *Hunnenrede*, Wilhelm II — przyp. autora), tak niech imię Niemca w Chinach potwierdzi się przez was na tysiące lat, aby nigdy żaden Chinczyk nie ważył się popatrzeć choćby tylko zezem na Niemca”¹³.

Wilhelm II w tym samym przemówieniu nakazał najsurowsze („bez pardonu”) postępowanie wobec Chińczyków, bez brania jeńców w niewolę. Niemcy więc, zaangażowani w pacyfikacji kontyngentem 10 tysięcy żołnierzy, odegrali główną rolę w stłumieniu „rebelii” bokserskiej. Próby przeciwstawienia się karnym ekspedycjom (łącznie było ich 46, w tym 36 tylko niemieckich) nie dały rezultatu. Ogółem straty w poległych oblicza się na 200 - 400 Chińczyków. Nie było natomiast żadnych wypadków śmierci w ekspedycyjnym korpusie niemieckim¹⁴.

Z okazji stłumienia ruchów ludowych w latach 1899 - 1900 Wilhelm II nakazał wybite „monet pamiątkowych dla niemieckich oddziałów zbrojnych uczestniczących w wojennych wydarzeniach w Azji wschodniej”. Okolicznościowe medale były ozdobione wizerunkiem orła pruskiego, trzymającego w swych szponach chińskiego smoka. Symbolika medali miała bliski związek z ówczesnymi alegoriami „złotego niebezpieczeństwa” oraz kampanią ideologiczną rozpętaną pod hasłem obrony dóbr europejskich.

¹³ Tekst niemiecki zob. „China Heute” (München) 1/1973, s. 13.

¹⁴ Zob. J. E. Schrecker, *op. cit.*, s. 139.

W literaturze politycznej Zachodu spotyka się wcześniejsze niż w Niemczech przykłady symbolicznego określania różnymi kolorami — np. żółtym czy czarnym — niebezpieczeństw, które miałyby rzekomo zagrozić Europie w jej rozwoju kulturalnym i gospodarczym. Mimo wcześniejszego użycia w słownictwie politycznym (np. w Anglii i Francji) tychże pojęć (*peril jaune*, *yellow peril*) sztuczne spiętrzenie i wywoływanie grozy ograniczało się w tych krajach zasadniczo do samego stosowania „barwnych” powiedzeń i nie wywoływało alarmistycznych tendencji, zmierzających do zorganizowanej i instytucjonalnej obrony przed zagrożeniem — w danym przypadku ze strony Chin czy Japonii lub też obu tych państw łącznie. Inaczej przebiegał ten proces w Rzeszy Niemieckiej.

Kompromitujący w istocie udział Wilhelma II w procesie propagandowym demonizowania narodów azjatyckich wiąże się z rozpowszechnianiem, zainspirowanego nadwornemu malarzowi Wilhelma II Hermannowi Knackfussowi¹⁵, alegorycznego obrazu z podpisem: „*Völker Europas wart eure heiligsten Günter!*” Obraz powstały w styczniu 1895 r. przedstawiał na pierwszym planie Michała Archanioła (patrona Niemiec) jako przywódcę alegorycznej grupy niewiast — walkirii, które miały symbolizować zjednoczone grono narodów europejskich. Na drugim planie rozpościerał się groźny krajobraz płonącego miasta. Ponad nim, na dalekim horyzoncie, skłębione dymy formowały się w postać Buddy, przyglądającego się obojętnie dziełu zniszczenia. Wilhelm II nie tylko wśród polityków niemieckich rozpowszechniał kopie obrazu, stanowiącego przejrzystą ilustrację przestrzegania Europy przed „żółtym niebezpieczeństwem”. Reprodukcję obrazu Knackfussa rozwieszano także za granicą i na niemieckich statkach handlowych. Skuteczność propagandowego oddziaływania strywalizowanych pociągnięć Wilhelma II nie da się obecnie w pełni i realnie ocenić. Istotne znaczenie ma jednak to, że tendencje antyazjatyckie, występujące w dużym nasileniu na przełomie XIX i XX w., nie zostały przewyżczone całkowicie do czasów bieżących¹⁶. Tym samym zasługuje na uwagę ich pierwotna postać.

Imperializm końca XIX w. podkreślał z emfazą swoje misyjne zadania. Nieodłącznym składnikiem kampanii propagandowej były jednak czynniki wewnętrzne, dekadentckiego rozkładu oraz pierwsze zapowiedzi sygnalizowanego później „zierzchu” kultury europejskiej, zagrożonej

¹⁵ Hermann Knackfuss (1848 - 1915), malarz, ilustrator i historyk sztuki faworyt Wilhelma II. Obraz wykonany przez niego na zamówienie Wilhelma II był powielany później w drukarni Rzeszy dla celów propagandowych.

¹⁶ Zob. H. Gollwitzer w cytowanej tu pracy n.t. *Gelbe Gefahr*, skąd czerpiemy dane, dotyczące rozpowszechniania hasła antyazjatyckich, *passim*.

rzekomo ze strony panazjatyizmu czy panmongolizmu. W klimacie panikarskich przepowiedni, właściwym także malowidłu wilhelmowskiemu, tkwiły przestrogi mówiące o zagrożeniu ze strony mas azjatyckich, tzn. taniej siły roboczej, armii kulisów, która przy lekkomyślnym uprzemysłowieniu dalekowschodnich obszarów łatwo mogłaby się przekształcić w potencjalnego gospodarczego olbrzyma — konkurenta Europy. Ewentualność „chinizacji” kultury europejskiej podkreślano najsilniej w Rzeszy. Należy przy tym zaznaczyć, iż więcej zróżnicowane były tam argumenty ekonomiczne. Gdy więc w 1898 r. zorganizowano w *Reichstagu* wystawę obrazującą rozwój gospodarczy Dalekiego Wschodu, w niemieckich kołach handlowych akcentowano pomyślnie perspektywy współpracy z Chinami oraz z Japonią. Oba te państwa występowały jednak w danym przypadku tylko w roli dostawców surowców i konsumentów, importerów przemysłowych wytworów niemieckich. Jednak mimo optymistycznych nieraz ocen co do perspektywy ekonomicznej współpracy z nimi, w opinii publicznej podtrzymywano nadal propagandowy mit, mówiący o zagrożeniu ze strony „żółtego” Wschodu. W sporadycznych przypadkach wilhelmowskie slogany rozszerzano także na narody słowiańskie, dopatrując się niekiedy w żółtej rasie naturalnego sprzymierzeńca Germanów przeciw Europie wschodniej, czy też na odwrót, widząc w Słowianach sojuszników w krucjacie antyazjatyckiej¹⁷.

Wśród licznych prac zaliczanych do gatunku niemieckiej sinologii dużą popularność zyskały po 1900 r. publikacje Albrechta Wirtha na temat *Historii Azji i wschodniej Europy* oraz *Niebezpieczeństwa żółtego i słowiańskiego*¹⁸. Wirth wychodząc z pozycji bliskich rasizmowi podkreślał w nich wyższość kultury zachodniej jako słonecznego zenitu rozwoju cywilizacyjnego w stosunku do azjatyckiej, ząbkującej kultury dopiero wschodzącego słońca. Przyznawał jedynie, że systemy religijne Zachodu wyrosły na podłożu wcześniejszych koncepcji Wschodu.

W pracy na temat *Historii Azji i wschodniej Europy* wydanej w Halle w 1905 r., a więc w roku zakończenia wojny japońsko-rosyjskiej, zaznaczył się u Wirtha podziw — tak samo jak u Wilhelma II — dla Hunów, którzy pokonali Słowian (identyfikowanych przez autora z niewolnikami)

¹⁷ Wilhelm II, który wierzył w swoje makiawelistyczne zdolności, akceptował koncepcję „silnego zaangażowania Rosji w wschodniej Azji” dla zapewnienia sobie spokoju na „niemieckiej granicy wschodniej”. Wilhelmowski „makiawelizm” nie był jednak reprezentowany u niego w postaci konsekwentnej. W innych przypadkach Wilhelm II uważał carat za „ognisko cywilizacji” zdolne odsunąć „grożące niebezpieczeństwo” naporu chińskiego i japońskiego (zob. H. Gollwitzer, *op. cit.*, s. 211).

¹⁸ Albrecht Wirth, *Geschichte Asiens und Osteuropas*. Halle 1905, 668 ss. (dalej cyt. jako A. Wirth, *Geschichte*). Na temat *Die Gelbe und Slavische Gefahr* zob. H. Gollwitzer, *op. cit.*, s. 183 i n.

i pozostawili swoje ślady nad Wisłą¹⁹. Wirth, który zagrożenie słowiańskie, w tym przede wszystkim ze strony Rosji, oceniał jako niebezpieczniejsze niż daleko-wschodnie, skłonny był uznać za sprzymierzeńca Niemiec — Japonię. Gotów był także poświęcić Szantung dla zaskarżenia sobie sympatii kulisów, byle zyskać tanią siłę roboczą i ewentualnego sprzymierzeńca rasy żółtej przeciw carskiej Rosji. Dewizą autora było zniszczenie Słowiańszczyzny przez państwa trzecie, w drodze wzniecania daleko-wschodnich pożarów²⁰. Koncepcjom Wirtha i innych pisarzy dotyczącym zjednywania Chin przeczyły w praktyce militarne, wrogie interwencje w Szantungu i innych prowincjach, a w konsekwencji także niepowodzenia w dziedzinie gospodarczej ponoszone na terenie niemieckich „dzierżaw” (*Pachtgebiet*).

5

W myśl postanowień znanego układu z 6 marca 1898 r. Niemcy otrzymały wyłączne prawo budowy linii kolejowych i kopalń w Szantungu. Zadanie to przejęły na siebie spółki akcyjne: *SEG* (*Schantung Eisenbahn Gesellschaft*), z kapitałem zakładowym w wysokości 54 mln mk, i *SBG* (*Schantung Bergbaugesellschaft*), z kapitałem zakładowym 12 mln mk. Linia kolejowa *SEG* łącząca Cingtao z Cinan przyczyniła się niewątpliwie do rozwoju gospodarczego tego rejonu. Była jednak, zwłaszcza we wstępnej fazie budowy, przyczyną niekończących się zadrażnień między ludnością chińską prowincji a Niemcami, którzy — zgodnie z oficjalną deklaracją Wilhelma II — uznali w trybie uzurpacji praw tereny dzierżawne za kolonię niemiecką „Kiautschou” (Ciaoczou). Zyski z linii kolejowych nie były tak duże, jak się spodziewano i dlatego Niemcy po 1913 r. zrezygnowały z uprawnień do budowy linii także w innych rejonach Chin. Podobnie, nie spełniła wszystkich oczekiwań eksploatacja kopalń, bogatych w antracyt oraz różne kopaliny zawierające składniki bitumiczne. *SBG* zatrudniała 8 000 górników chińskich i 70 niemieckich urzędników. Jak wspomniano, dochody z kopalń nie były jednak tak duże, jak się spodziewano, także ze względu na konkurencję przedsiębiorstw rodzimych (tzn. chińskich), które skutecznie i stosunkowo wcześniej zaczęły przełamywać monopol niemiecki.

W pierwszej dekadzie niemieckiej gospodarki kolonialnej silnie rozwinęło się miasto Cingtao zarówno jako centrum handlowe, węzeł komunikacyjny, jak i baza morska. W 1907 r. był to siódmy co do wielkości port chiński, centrum przeładunku węgla, bawełny, jedwabi, olejów

¹⁹ Zob. A. Wirth, *Geschichte*, s. 250.

²⁰ Zob. *ibidem*, ss. 540 - 542.

i orzeszków ziemnych, a także narkotyków. Wprawdzie handlowy rozwój miasta przekroczył wszelkie oczekiwania, zyski niemieckie były jednak znacznie mniejsze od dochodów i przywilejów japońskich, angielskich i amerykańskich.

Ogólnie biorąc, po 1901 r. nastąpiło zahamowanie sukcesów gospodarczych w prowincji Szantung. Krytyczne oceny polityki kolonialnej pojawiły się także w samej Rzeszy. I tak np. na forum *Reichstagu* M. Erzberger (wicekanclerz, zamordowany w 1921 r. przez nacjonalistów niemieckich) podał w wątpliwość wysokość subwencji przeznaczonych na rozwój kolonii (110 mln mk), w związku z przechwałkami kierownictwa resortu marynarki i współdziałających z nimi najściślej liberalnych kół handlowych na terenie Prus. Niezależnie jednak od tych krytycznych ocen należy stwierdzić, iż obecność Niemiec w Szantungu wyraziła się także w pozytywach. Tak więc, instytucje misyjne wywarły korzystny wpływ na rozwój szkolnictwa. Reżim kolonialny przyczynił się do zaadaptowania niektórych osiągnięć socjalnych, zdrowotnych i telekomunikacyjnych. Impet rozwojowy samego Cingtao z osadzoną tutaj załogą niemiecką sprawił, iż miasto rozrastało się pomyślnie do 1914 r., a w 1931 r., to znaczy w ostatnim roku normalnego (niewojennego) rozwoju przed wybuchem II wojny światowej, osiągnęło rangę czwartego co do wielkości portu chińskiego.

6

Niewątpliwie w uzyskanych osiągnięciach już w pierwszych latach XX w. uczestniczyła ludność miejscowa. Należy też ogólnie stwierdzić, iż jakkolwiek „powstanie bokserów” zostało krwawo stłumione, ostateczne skutki ruchów rewolucyjnych były korzystne: powstrzymały one w pewnym stopniu brutalny napór reżimu kolonialnego. Niemcy poczuli się skrepowani w podejmowaniu nowych represyjnych inicjatyw. W tym sensie „rebelia” spełniła swoje zadanie. Przesiliły się też, zaznaczające się już wówczas — i to nawet w kołach liberalnych i socjaldemokratycznych — tendencje rasistowskie. Według H. Gollwitzera, nie oznaczało to definitywnego zaniku sloganów o „żółtym niebezpieczeństwie”, odradzających się wielokrotnie później i dających o sobie znać współcześnie, tzn. także po II wojnie światowej²¹. Ten sam autor, oceniając trafnie zna-

²¹ O tym, że „pojęcia rasistowskie [...] nie stanowiły w żadnym razie tabu w kołach liberalnych i socjalistycznych” — pisze H. Gollwitzer, *op. cit.*, s. 151. Ten sam autor w następujący sposób formułuje swój pogląd na temat odradzania się sloganu o „żółtym niebezpieczeństwie” po 1918 i 1945 r.: „Wydarzenia I wojny światowej, które ją bezpośrednio poprzedziły, i kolejne wypadki sprawiły, iż slogan mówiący o 'żółtym niebezpieczeństwie' zeszedł z początku całkowicie na drugi

czenie przesłanek ideologicznych w kształtowaniu polityki niemieckiej wobec Chin, nie docenił jednak w wystarczającym stopniu wagi przemian, jakie dokonały się w przededniu I wojny światowej na terenie tego kraju.

W dniu 12 stycznia 1911 r. abdykował ostatni cesarz chiński Süan Tung. Na kilkanaście dni przedtem powstał w Nankinie rząd republikański, którego pierwszym prezydentem został Sun Jat-sen, późniejszy twórca *Kuomintangu*, sił wyzwoleniczych, na których w przyszłości oparł się Czang Kai-szek. Kształtowaniu się zrębów republikańskich towarzyszyły różne przejawy dezorientacji, braku decyzji, oderwania od mas ludowych, a nawet elementów groteskowych w gronie samych przywódców. Następca Sun Jat-sena na stanowisku prezydenta republiki chińskiej Jüan Szy-kaja, dysponujący dużymi wpływami w kołach wojskowych, nosił się nawet z zamiarem przywrócenia rządów monarchistycznych. Jüan Szy-kaja miałby być — według wspomnianych reakcyjnych koncepcji — założycielem nowej, własnej dynastii rządzącej. W praktyce — przy poparciu USA i Japonii — próbowano zaadaptować do potrzeb chińskich, przeżyty już wzór zachodniej demokracji parlamentarnej. Oba wspomniane mocarstwa, wraz z Wielką Brytanią, znalazły się w 1914 r. w wojnie z Niemcami²².

7

Wielka Brytania wypowiedziała wojnę Niemcom w dniu 3 sierpnia 1914 r. W ciągu tygodnia zdecydował się przystąpić do koalicji antyniemieckiej również rząd japoński. Sytuacja w Europie wywarła bezpośredni

plan. Aż do tej chwili (praca Gollwitzera ukazała się w 1962 r. — przyp. autora) nie uzyskał zasięgu, jaki posiadał w latach 1895-1907. Atoli nigdy całkowicie nie zamarł. Jeśli wypływał w pewnych okolicznościach wciąż na nowo i dziś jeszcze może się pojawić, to przyczyny należy się doszukiwać w tym, że istniały nadal pewne warunki, w których doszło do sformułowania tego hasła (tj. o żółtym niebezpieczeństwie — przyp. autora). Mocarstwowe nastawienie Japonii i jej ekspansywne dążenia aż do 1945 r., konsolidacja czerwonych Chin i ich polityka zagraniczna, od 1949 r. często odczuwalna konkurencyjność produkcji wschodnio-azjatyckiej, trwający nacisk ludnościowy Dalekiego Wschodu, poczucie militarnego zagrożenia resztek pozycji Zachodu w Azji wschodniej, utrzymywanie się uprzedzeń i resentymentów po obu stronach, fakt, że pewne uspokajające prognozy ekonomiczne jak i demograficzno-naukowe nie utwierdziły się jeszcze w opinii i że organizacja pokoju światowego, jaka odpowiadałaby dzisiejszemu stanowi cywilizacji technicznej i kulturologicznej, jeszcze się nie powiodła — wszystko to umożliwiła odradzanie się hasła, jak i z nim wiążących się poglądów i obaw" (*ibidem*, ss. 219-220).

²² Bodo Wiethoff utrzymuje, iż „rząd chiński tylko z oporami wyraził gotowość przystąpienia w 1917 r. do wojny z Niemcami pod naciskiem mocarstw zachodnich”. Podobnie komentuje ten sam autor udział Chin w II wojnie światowej — „[...] ponownie pod naporem mocarstw zachodnich” Ta bałamutna argumentacja właściwa

wpływ na przebieg wydarzeń na Dalekim Wschodzie. Wojska japońskie rozpoczęły operacje, które miały doprowadzić do opanowania niemieckiego *Pachtgebiet* oraz do wyparcia Niemców z ich posesji w Szantungu. W dniu 15 sierpnia w nocy do rządu niemieckiego Japonia zażądała wycofania wszystkich okrętów wojennych z basenów wschodnioazjatyckich oraz przekazania kolonii Ciaoczou w ciągu miesiąca do jej dyspozycji. Niemcy wszczęli wówczas starania, których zadaniem było obejście żądań japońskich oraz zminimalizowanie strat terytorialnych, zwłaszcza że przeciwstawienie się zbrojne flocie japońskiej i jej oddziałom pieszym było nierealne.

Układ niemiecko-chiński w sprawie Ciaoczou z 6 marca 1898 r., którego ważność wygasła w 1997 r., przewidywał, iż Rzesza może zwrócić Ciaoczou Chinom i otrzymać w zamian rekompensatę tytułem kosztów zainwestowanych w rozwój terenów dzierżawnych. W odpowiedzi na notę japońską z sierpnia 1914 r. ambasador niemiecki w Pekinie wszczął więc energiczne starania o przekazanie niemieckiego legatu Chinom, by zapobiec opanowaniu Ciaoczou przez Japonię. Berlin próbował również nawiązać kontakt ze Stanami Zjednoczonymi (przystąpiły one do koalicji antyniemieckiej trzy lata później) w sprawie zagwarantowania neutralności USA w czasie trwania konfliktu w Europie. Niemcy spodziewały się, że na terenie Chin utrzymany zostanie w ten sposób *status quo ante*. Pekin ze swej strony skłonny był w zasadzie pójść na ustępstwa, wobec presji Japonii zmuszony jednak został do przyjęcia postawy biernej. W tej sytuacji niemieckie jednostki morskie w zatoce Ciaoczou opuściły jej nabrzeża (za wyjątkiem jednego austriackiego krążownika i niemieckiego kontrtorpedowca — pozbawionych amunicji i sprzętu wojennego). Oddziały lądowe służby czynnej, wraz z kolumną rezerwistów, wysłane zostały drogą kolejową w głąb Szantungu z zadaniem wypełnienia do końca swych zadań — zgodnie z tak samo, jak dawniej, gromkimi rozkazami Wilhelma II. Japończycy zdecydowali się przypuścić atak ze strony słabo ufortyfikowanego lądu i zgodnie z tym planem, wylądowali w odległości 150 mil na północ od Cingtao. Początkowo operacja japońska wydała się oddziałom niemieckim niejasna. Dopiero posuwanie się wojsk w dwóch kierunkach — na Cingtao i ogólnie wzdłuż linii kolejowej *SEG* — ujawniło japoński plan opanowania najważniejszych miast w prowincji i połączenia się z jednostkami brytyjskimi. Opór niemiecki ustał w dniu 7 listopada 1914 r. Wśród owacji Japończycy w Cingtao wciągnęli na maszty

jest ośrodkiem *Ostforschung* i rewizjonistycznej *Ostpolitik*. Charakterystyczne, że publikacja Wiethoffa ukazała się w serii „Hefte zur Ostkunde”. Zob. Bodo Wiethoff, *China*. Verlag für Literatur und Zeitgeschichte, Hannover 1970, s. 124.

własne flagi. Jak podawały źródła amerykańskie, w ten sposób niemiecki sen o dominacji na Dalekim Wschodzie nagle się prześnił²³.

Opanowanie Ciooczou w 1914 r. i później innych legatów niemieckich na terenie Chin, stworzyło precedens w rozwiązaniu na forum międzynarodowym tzw. kwestii Szantungu. Przez cały okres I wojny światowej Japonia dążyła do umocnienia swych pozycji na rdzennym terenie Azji. Wymusiła przyjęcie przez Chiny 21 swoich żądań. W 1917 r. Chiny przystąpiły do wojny między innymi licząc na spodziewaną klęskę Niemiec i odzyskanie od pokonanego *Reichu* swych suwerennych praw na terenie całej niemieckiej strefy wpływów. Nadzieje ugruntowane na forsowanej przez USA zasadzie samostanowienia, łączono z perspektywami wyrugowania z rdzennej Azji również Japonii. Tymczasem w kontraście z tymi spekulacjami Traktat Wersalski zalegalizował dążenia japońskie. Na podstawie artykułów 156 - 158 Japonia przejęła dawne uprawnienia niemieckie w Szantungu, a ponadto uzyskała prawa mandatowe nad byłymi niemieckimi wyspami leżącymi na Oceanie Spokojnym, na północ od równika. Mandat nad innymi wyspami miały sprawować w turnusach pięcioletnich Wielka Brytania, Australia i Nowa Zelandia²⁴. W rezultacie postanowień wersalskich, delegacja Chin nie podpisała traktatu pokojowego z Niemcami i demonstracyjnie opuściła Paryż.

Stany Zjednoczone — zgodnie z hasłem „*Asia first*”²⁵ — akcentowały w tym czasie coraz wyraźniej swój protekcyjny stosunek wobec Chin. Postanowienia Traktatu Wersalskiego, ujawniające silny wpływ prezydenta Wilsona na przebieg pertraktacji pokojowych, nie tylko że nie zaspokoily oczekiwań Chin, ale ukazały istnienie wcześniejszych po-

²³ Zob. J. E. Schrecker, *op. cit.*, s. 248.

²⁴ Niemcy przejawiali żywe zainteresowanie wyspami na Pacyfiku, w rejonie równika, zwłaszcza w dwu ostatnich dekadach XIX w. W 1885 r. zatknęto flagę niemiecką na rzekomo bezpańskich Marianach. W 1899 r. Rzesza Niemiecka zakupiła od Hiszpanii Karoliny (za wyjątkiem wyspy Guam), Mariany oraz Wyspy Palau za 16,75 mln mk. Oficjalnego przejęcia wysp dokonano 13 X 1899, gdy przybył na Ponape gubernator Rudolf von Benningsen. Pod administracją niemiecką znajdowały się wyspy o łącznym obszarze 2 500 km², między południkami 136 a 173 długości wschodniej, między równikiem a 21 stopniem szerokości geograficznej. Przywileje swoje w tym rejonie praktycznie Rzesza utraciła z chwilą wybuchu I wojny światowej, formalnie — w wyniku postanowień Traktatu Wersalskiego (zob.: *Schwartzweisrot im Stillen Ozean, Vor 75 Jahren wurden die Marianen — und Karolineninseln deutsch*. „Die Welt” z 22 V 1974).

²⁵ H. Gollwitzer w cytowanej tu pracy wskazuje między innymi (powołując się na Golo Manna) na fakt, iż senator Thomas H. Benton, uczeń Jeffersona wystąpił z programem dla obszaru Pacyfiku, dla którego miarodajnym jest pojęcie 'Asia first'. Wyraził zachwyt dla misji kulturalnej Stanów Zjednoczonych w Azji i fantazjował na temat przymierza Azji wschodniej i kontynentu północnoamerykańskiego” (zob. H. Gollwitzer, *op. cit.*, s. 69).

rozumień Japonii, Anglii, Francji i Włoch w sprawie zabezpieczenia interesów własnych. Państwa te już w czasie przystąpienia Chin do koalicji antyniemieckiej w 1917 r. zapewniły sobie bowiem protekcję USA²⁶. Dołączone do Traktatu Wersalskiego klauzule potwierdziły tajne porozumienie, zawarte bez wiedzy Chin.

II

Wyniki I wojny światowej powstrzymały ekspansję Rzeszy Niemieckiej w Azji. Zdemaskowany został całkowity bezsens myśli politycznej cesarskich Niemiec. Model urzeczywistniania się politycznych koncepcji na wspak i przeistaczania się sloganów w ich zaprzeczenie sprawdził się po I wojnie, a znalazł potwierdzenie w tendencjach, które umocniły się w Chinach po 1918 r.²⁷

1

Próby sinizacji wzorów zachodnich w Chinach zdemaskowały błędność założeń, które miały na celu bezkrytyczną adaptację myśli zachodniej w polityce Dalekiego Wschodu. Zrozumieli to poniewczasie przywódcy Chin, delegowani na konferencję 1919 r. w Paryżu, którzy wrócili do ojczyzny nie tylko z poczuciem zawodu, ale i zarzewiem buntu. Uczucia te w silniejszym jeszcze stopniu tkwiły w społeczeństwie chińskim, ciężącym w sposób naturalny w stronę wydarzeń, jakie rozegrały się w latach 1917 - 1919 na terenie Rosji carskiej w okresie Rewolucji Październikowej.

W 1918 r. zanotowano na terenie Chin pierwsze próby interpretacji dzieł Marksa. Profesor uniwersytetu pekińskiego Li Ta-czao, jeden z przywódców walki o nowy model rodzimej kultury, przedstawił w serii artykułów podstawowe założenia dzieł Marksa i Engelsa. Rozpoczęły się też pierwsze próby skupienia zwolenników myśli marksistowskiej. W 1920 r. po raz pierwszy zorganizowano w Chinach obchody 1 Maja. W skali społecznej jednak, na potencjalne możliwości zdecydowanego odrotu od adaptowanych kapitalistycznych modeli ustrojowych, wskazywały głów-

²⁶ Na temat tajnych porozumień z 1917 r., zwłaszcza między USA i Japonią, zob. S. Głąbiński, *op. cit.*, s. 17.

²⁷ W niektórych źródłach zachodnioniemieckich forsowany jest pogląd o bliskiej współpracy niemiecko-chińskiej po 1918 r. B. Wiethoff pisze na ten temat: „Gdy Niemcy po wojnie musiały zrzec się wszystkich praw w Chinach, rozpoczęła się nowa faza stosunków między obydwojma państwami. Niemcy mogły jako pierwszy kraj [...] z kręgu państw imperialistycznych bez kolonialistycznego balastu nawiązać stosunki dyplomatyczne z Chinami (1921) jako równouprawnionym partnerem”; tenże, *op. cit.*, s. 124.

wnie rewolucyjne przeobrażenia w Rosji carskiej oraz wspomniane wyżej objawy rozgoryczenia, wynikające z przebiegu konferencji wersalskiej.

W dniu 4 maja 1919 r. zorganizowana została w Pekinie demonstracja studentów, która po rozprzestrzenieniu się na wiele prowincji i objęciu swym zasięgiem sporych kręgów inteligencji, potem robotników i innych warstw ludności, przeszła do historii pod nazwą „ruchu 4 maja”. Choć antyimperialistyczne demonstracje skierowane były przeciw postanowieniom państw obradujących w Wersalu i czerpiącym stamtąd impulsy, zwracano się również przeciw rodzimemu feudalizmowi, postulowano zerwanie z relikami ideologii konfucjańskiej, domagano się w praktyce upowszechnienia kultury, przez stworzenie literatury w języku mówionym (*pajh-na*)²⁸.

Władze radzieckie, śledząc z uznaniem wyzwolenczy „ruch 4 maja”, unieważniły już w lipcu 1919 r. traktaty Rosji carskiej z Chinami oraz rzekły się wszelkich wypływających z nich przywilejów. Rząd pekiński, wówczas jeszcze ulegający wstecznym wpływom ideologicznym, nie przyjął natomiast propozycji rewolucyjnej Rosji nawiązania stosunków dyplomatycznych. Nie docenił definitywnego przekreślenia przez rewolucję relików współpracy caratu i Niemiec, chociaż w Republice Weimarskiej widoczne były reakcyjne próby powrotu do grona państw imperialistycznych, zainteresowanych w rozszerzeniu wpływów i kolonialnego stanu posiadania na Dalekim Wschodzie.

W latach dwudziestych Republika Weimarska i Chiny uwydatniały nieraz zgodność interesów, uwidaczniającą się we wzajemnie manifestowanych pretensjach wobec sygnatariuszy Traktatu Wersalskiego, przede wszystkim zaś wobec Wielkiej Brytanii. Niemcy znalazły się w sytuacji państwa, któremu — w wyniku pozbawienia koncesji w Chinach — najłatwiej było jako trzeciej sile wykorzystać sytuację rozgrywek między antagonistami na Dalekim Wschodzie.

W trzy lata po podpisaniu traktatu pokojowego zarysowały się w Chinach wyraźne linie podziałów. Rosły na rdzennym terytorium azjatyckim wpływy Japonii, rozszerzającej skutecznie tendencje, które przyczyniły się do stworzenia antychińskiego frontu państw; uczestniczyły w nim: Stany Zjednoczone, Belgia, Wielka Brytania, Francja, Włochy, Holandia i Portugalia. Z udziałem przedstawicieli tych państw odbyła się na przełomie 1921 - 1922 r. konferencja w Waszyngtonie, uznana później „w skutkach układem monachijskim w dalekowschodnim wydaniu”²⁹. W obecności delegacji Chin, dokonano porozumienia (podpisanego 4 lutego 1922

²⁸ Zob. S. Zyga, *Chińska Republika Ludowa 1965 - 1970*. Biblioteka Wiedzy Współczesnej „Omega”. Warszawa 1971, s. 13 i n.

²⁹ Zob. S. Głąbiński, *op. cit.*, s. 19.

r.) w sprawie nowego podziału strefy wpływów, z zagwarantowaniem przywilejów dla poszczególnych państw. Japonię zobowiązano do wycofania się z Mandżurii i z byłej niemieckiej dzierżawy w prowincji Szantung.

Porozumienie waszyngtońskie tylko z pozoru umacniało suwerenność Republiki Chińskiej, w istocie zaś zwiększało możliwość eksploatacji kolonialnej. Wpływy Japonii ograniczone zostały w minimalnym stopniu. Faktycznie układ waszyngtoński stwarzał dogodną sytuację

„dla przygotowania i prowadzenia agresji, której przez całe lata nie sprzeciwiały się Stany Zjednoczone uważając, że obecność japońska na kontynencie azjatyckim stanowi pożądaną przez Waszyngton zagrożenie dla Związku Radzieckiego. Za taką politykę Stany Zjednoczone miały w latach czterdziestych zapłacić krwawą wojną na Pacyfiku”³⁰.

W 1931 r. zbrojnym najazdem na Mandżurię Japonia rozpoczęła swój „powrót” z wysp na stały ląd azjatycki. Do tego czasu zarysowały się wyraźniej różnice na froncie rozgrywek wewnętrznych w Chinach.

W 1924 r. Republika Chińska nawiązała stosunki dyplomatyczne ze Związkiem Radzieckim. Na terenie poszczególnych prowincji wzrósł autorytet pierwszego w świecie państwa socjalistycznego. Umocniły się również wpływy Komunistycznej Partii Chin (KPCh), powstałej w 1921 r. Narastała dyferencjacja postaw ideologicznych między *Kuomintangiem* Sun Jat-sena (zm. w 1925 r.) a KPCh. Następca Sun Jat-sena Czang Kai-szek, coraz częściej odwracał się od dawnych celów, które wytyczone zostały w pierwszych latach działalności *Kuomintangu*. Po 1931 r. z reguły wykorzystywał wszystkie możliwości przewyższenia wpływów KPCh i jej zwolenników pod przewodnictwem (od 1935 r.) Mao Tse-tunga. Posunął się do porozumienia się w sprawie wspólnej z agresorami ofensywy przeciw oddziałom komunistycznym³¹. W tej sytuacji, w okresie power-salskim, zmieniły się wydatnie warunki niemieckiej obecności na terenie Chin.

2

Dnia 20 maja 1921 r., gdy Niemcy zawarły pierwszy po klęsce 1918 r. układ „pokojowy” z Chinami, stworzone zostały ramy dla ożywionej działalności w dziedzinie kulturalno-politycznej i wymiany handlowej. Wzmogła się także penetracja doradców militarnych i gospodarczych w Chinach jako *sui generis* forma ówczesnego politycznego lobby. Penetracja ta

³⁰ *Ibidem*.

³¹ Na ten temat zob. S. Zyga, *op. cit.*, s. 24 oraz S. Głabiński, *op. cit.*, s. 54.

umożliwiła Niemcom prowadzenie po Traktacie Wersalskim polityki kolonialnej, również bez formalnego posiadania kolonii ³².

W sprawozdaniu z podróży do Chin, odbytej w latach 1934 - 1935 r. dr Max Ilgner, reprezentant koncernu *IG-Farben*, wskazywał na istnienie w Niemczech następujących instytutów, których zadaniem było rozwijanie współpracy niemiecko-chińskiej:

— *Ostasiatische Verein Hamburg-Bremen* (przewodniczący: Helfferich);

— *Verband für den Fernen Osten* (przewodniczący: Diehn);

— *China-Institut* we Frankfurcie n. M. (dyrektor prof. Rousselle);

— *Gesellschaft für Ostasiatische Kunst* w Berlinie;

— *Chinastudiengesellschaft* w Berlinie;

— *China-Klub der Deutschen Industrie*;

— *Chinesische Studentenheim* we Freiburgu Br. — oraz

— *Deutsch-Chinesische Kreis* w Dreźnie.

Z innych źródeł wiadomo, iż w Witzenhausen koło Kassel prowadziła działalność *Deutsche Kolonialschule*, kontynuatorka tradycji *Reichskolonialschule* ³³.

Niezależnie od instytutów na terenie samej Rzeszy, w dalszym ciągu prowadziły w Chinach działalność niemieckie misje i szkoły. Istniał także w Szanghaju uniwersytet, pozostający pod wpływami naukowej kadry niemieckiej. We wspomnianym wyżej sprawozdaniu Ilgnera wymienia się również:

— *Deutschland-Institut*;

— *Verein der Freunde des China-Instituts*;

— *Deutsch-Chinesische Ingenieur-Verein*;

— *Chinesisch-Deutsche Kulturverband* oraz

— *Deutsch-Österreichisch-Schweizer Studentenverband* — zlokalizowane bądź w Pekinie, bądź w innych miastach chińskich ³⁴.

W latach 1925 - 1933 wychodził w Chinach periodyk „Die Brücke”, organem Niemców w Azji był „China-Dienst”, redagowany przez T. Eckharda, czasopismem kół przemysłowych był wychodzący od 1919 r. w

³² „Kolonializm bez kolonii” nazwał politykę niemiecką po 1919 r. Joachim Peck w pracy wydanej w NRD w 1961 r. pod znamienym tytułem: *Kolonialismus ohne Kolonien, Der deutsche Imperialismus und China 1937* (Akademie-Verlag Berlin 1961), zawierającej cenny aneks dokumentów i źródeł (ss. 77 - 188). Na temat *Friedensvereinbarung* z 20 maja 1921 r. zob. U. G. Fabritzek, *op. cit.*, s. 96 i n.

³³ J. Peck, *op. cit.*, s. 15.

³⁴ Bliższe dane na temat działalności wymienionych instytucji zob. Karl Drechsler, *Deutschland-China-Japan, 1933 - 1939*. Akademie-Verlag, Berlin 1964, ss. 16 - 17 oraz U. G. Fabritzek, *op. cit.*, s. 159 i n.

Szanghaju „Ostasiatische Rundschau”. Niektórzy studenci chińscy korzystali ze stypendiów w Rzeszy, większość z nich zrzeszona była w *Chinesisch-Deutscher Kultur- und Wirtschaftsverband* (dzisiejsza siedziba w Tajpej na Tajwanie)³⁵.

Istniały również bezpośrednie powiązania niektórych polityków chińskich, zwłaszcza zbliżonych do *Kuomintangu*, z terenem i organizacjami politycznymi Niemiec. Sun Jat-sen w latach swej podróży do Ameryki w 1904 - 1905 r. przybył także do Berlina, celem zwołania tutaj drugiej konferencji założycielskiej (pierwsza odbyła się w Brukseli) *Kuomintangu*. W Niemczech uzyskał doktorat Czu Czia-hua, późniejszy minister kultury w rządzie kuomintangowskim, blisko zaprzyjaźniony z niemieckimi kołami przemysłowymi i militarystycznymi. Mimo przeszkód stawianych przez policję i mimo poparcia finansowego udzielanego przez rząd niemiecki grupom reakcyjnym w Chinach, konferencja doszła do skutku, dzięki poparciu ze strony postępowych kół społeczeństwa i współdziałających z nim grup studenckich. W 1920 r. przybył do Niemiec przez Francję Czou En-lai (który w 1973 r. wspominał swój pobyt w ówczesnym Königsberg — w danym przypadku, tzn. w 1973 r. — dla podparcia rewizjonistycznych rozszereń opozycji chadeckiej w RFN). Jesienią 1922 r. przyjechał do Berlina Czu Dö, związany blisko z KPD w Niemczech, który udał się z kolei, jako student, do Getyngi. Czu Dö kontaktował się z Czou En-laiem, który w 1923 r. przybył ponownie do Niemiec. Obaj ci politycy reprezentowali we wczesnych latach dwudziestych zarówno interesy KPCh, jak i *Kuomintangu*. Czu Dö został w Niemczech dwukrotnie osadzony w więzieniu, oskarżony o udział w antyimperialistycznych demonstracjach KPD.

W latach dwudziestych i trzydziestych lewica niemiecka wraz ze strajkującymi robotnikami, którzy odmawiali załadunku broni do portów dalekowschodnich, wielokrotnie manifestowała swe uznanie dla chińskich mas ludowych. W 1925 r. KPD zorganizowała liczne manifestacje solidarności przebiegające pod hasłem: „Chiny dla Chińczyków”. Na zebraniach z udziałem także polityków chińskich w latach dwudziestych, przemawiali przywódcy KPD: E. Thälmann, P. Pieck i inni pionierzy ruchu robotniczego w Niemczech. W czasie organizowanych manifestacji domagano się wycofania z Chin ekspertów niemieckich, którzy pełnili swe funkcje doradcze na zasadzie gwarantowania Niemcom maksymalnych zysków we wzajemnych stosunkach gospodarczych.

Wielki kapitał reprezentowały w Chinach między innymi: *Otto-Wolf-Konzern*, *Ferrostaal AG* (Essen), *Krupp*, *Stahlunion-Export GmbH Düsseldorf*, *August-Thyssen-Hütte*, *Bochumer Verein*, *Deutsche Maschinen-*

³⁵ Dane według „China Heute”, (München), s. 17.

fabrik Duisburg (Demag), IG Farben, AEG, Siemens-Schuckert-Werke i inne przedstawicielstwa hut żelaza i stali, przemysłu elektrotechnicznego i chemicznego.

3

Mimo strat poniesionych w wyniku wojny 1914 - 1918, Niemcom udało się w stosunkowo krótkim czasie powrócić na rynki Dalekiego Wschodu i zająć tam wśród konkurentów poczesne miejsce. Udział Niemiec w handlu z Chinami wzrósł od zera w 1918 r. i 1,5 procent w 1920 r., do 4 procent w 1931 r. i aż 12 procent w 1937 r. Rzesza hitlerowska uplasowała się w ten sposób na trzecim miejscu za USA (24 procent) i Japonią (13 procent), a przed Wielką Brytanią (11 procent). Niemcy eksportowały do Chin głównie maszyny oraz wyroby przemysłu metalowego, kolejowe materiały budowlane, narzędzia, lokomotywy i pojazdy mechaniczne. Na następną, równie dużą grupę towarów eksportowanych składały się chemikalia, farby, nawozy sztuczne i preparaty farmaceutyczne. W tej dziedzinie niemiecki eksport wyprzedzał wszystkich innych konkurentów.

Mniej korzystnie aniżeli w handlu zagranicznym kształtował się, w porównaniu z innymi państwami, niemiecki eksport kapitału. W 1931 r. spośród wszystkich inwestycji zagranicznych w Chinach przypadało: 36,7 procent na Wielką Brytanię, 35,1 procent na Japonię, 6,1 procent na Stany Zjednoczone (nie licząc sum amerykańskich przeznaczonych na działalność charytatywną, religijną i kulturalną). Dopiero za wymienionymi państwami plasowały się w eksporcie kapitałowym na równorzędym miejscu Niemcy i Belgia — po 2,7 procent³⁶.

Podane cyfry nie ilustrują w pełni stanu stosunków gospodarczych niemiecko-chińskich w dwudziestoleciu międzywojennym. Oficjalne statystyki nie uwidaczniają na przykład niemieckich dostaw broni i amunicji. Była to z pewnością pozycja znacznie podwyższająca podane gabaryty. Rozmiary dostaw były uzależnione od wpływów, jakie uzyskali w Chinach doradcy, eksperci i rzeczoznawcy niemieccy. Zatrudniani w przemyśle, odgrywali dużą rolę w sprawach dotyczących zbrojeń, wyszkolenia i konkretnych operacji wojskowych na terenie Chin, wstrząsanych w latach 1920 - 1939, jak żadne inne państwo na świecie, nieustającą wojną i zamieszkami wewnętrznymi.

Rola ekspertów i doradców dotyczyła działań konsultacyjnych i inspiratorskich w dziedzinie ówczesnego kompleksu militarno-przemysłowego³⁷. Nie ulega wątpliwości, że z funkcją doradczą łączyła się wyso-

³⁶ Dane dot. monopoli, niemieckiego handlu zagranicznego i inwestycji zob. K. Drechsler, *op. cit.*, s. 13 i n.

³⁷ W tej sprawie pisał po powrocie z podróży do Chin w latach 1934 - 1935

kość dostaw amunicji, uzbrojenia i wszelkiego rodzaju sprzętu, pozostającego w dyspozycji sił zbrojnych. Z tych względów w gronie ekspertów znaleźli się znani politycy i wojskowi.

Z polecenia Ministerstwa Wojny wyjechał w 1936 r. do Chin gen. W. Reichenau (mianowany w 1940 r. przez Hitlera generałem-feldmarszałkiem), jako reprezentant interesów wielkiego kapitału przemysłowego, w danym przypadku spółki *HAPRO* (*Handelsgesellschaft für industrielle Produkte mbH*). Towarzystwo to było faworyzowane przez Goeringa i kontrolowane przez Ministerstwo Wojny w eksporcie materiałów wojennych do Chin i imporcie do Niemiec surowców, którymi był zainteresowany przemysł zbrojeniowy. W rezultacie podróży Reichenaua i wcześniejszych kontaktów podpisano dwa porozumienia: 23 sierpnia 1934 r. w sprawie wymiany handlowej i 8 kwietnia 1936 r. w sprawie kredytów. Oba układy znane są właśnie jako wymieniony wyżej *HAPRO-Vertrag*³⁸.

Tradycje przejęte po pacyfikatorach, współdziałających także z chińskimi przedstawicielami antyludowej reakcji z okresu powstań bokserskich przejęli, jak widać, ich następcy, wzbogaceni o doświadczenia I wojny światowej i zdopingowani celami agresywnego hitlerowskiego faszyzmu³⁹. Prócz gen. Reichenaua zalicza się do nich płk Max Bauer, oficer niemieckiego sztabu generalnego w czasie I wojny światowej. Blisko związany z ciężkim przemysłem, był on przewodniczącym grupy doradców niemieckich przy Czang Kai-szeku w latach 1927 - 1929. Jego następcą na tym samym stanowisku w latach 1929 - 1931 był płk Hermann Kriebel, uczestnik puczu hitlerowskiego 1923 r. w Monachium, od 1936 r. konsul generalny Rzeszy w Szanghaju. Trzecim kierownikiem grupy doradców w latach 1930 - 1933 był gen. Georg Wetzell. Kolejno pełnił tę funkcję w latach 1933 - 1935 gen. Hans von Seeckt, twórca i szef *Reichswehry*, w latach 1920 - 1926, najzagorzalszy zwolennik rewizji postanowień wersalskich.

Czang Kai-szek przyjął go ze szczególną gościnnością. Wyraziła się

przedstawiciel koncernu *IG Farben*, M. Ilgner: „Wywieranie wpływu w Chinach — bezpośrednio lub pośrednio — przy pomocy doradców, jest jednoznaczne z żywym udziałem w rozbudowie gospodarczej Chin. Każda praca, wszystkie środki, jakie angażujemy tutaj, są inwestowane produktywnie. Przy systematycznej i zgranej aktywności w dziedzinie konsultacji w Chinach możemy odegrać bez wątpienia główną rolę” (cyt. według K. Drechsler, *op. cit.*, s. 15).

³⁸ Zob. K. Drechsler, *op. cit.*, ss. 17 - 18. Na zainteresowanie *HAPRO* chińskim teatrem wojny, jako terenem kampanii antykomunistycznej, wskazuje także J. Peck, *op. cit.*, s. 33. Wyraźnie antykomunistyczne motywy odgrywały rolę w niemieckim eksporcie broni do Hiszpanii pod auspicjami spółki *HISMA*, siostrzanej instytucji w stosunku do *HAPRO*, *ibidem*.

³⁹ Na opracowania dotyczące tego zagadnienia wskazuje K. Drechsler, *op. cit.*, s. 14, przyp. 24.

ona także w podwyższonej dwukrotnie pensji w stosunku do poprzednika, gen. Wetzella, oraz innymi przywilejami natury kurtuazyjnej. Seeckt, który oficjalnie akcentował rzekomo prywatny i dziennikarski charakter swego pobytu w Chinach, nawiązał przed wyjazdem z Niemiec kontakty z kołami finansowymi oraz złożył oficjalną wizytę pożegnalną ministrowi spraw zagranicznych von Neurathowi. Na terenie Chin kontaktował się ze znanymi mu oficerami *Reichswehry*, bliskie stosunki łączyły go także ze Sven Hedinem, znanym szwedzkim podróżnikiem i geografem, wielbicielem rasistowskiej polityki Hitlera⁴⁰. Następcą Seeckta na stanowisku kierownika grupy doradców w Chinach został w 1935 r. gen. A. von Falkenhausen, ostatni z grupy konsultantów pełniących funkcję do 1938 r. W czasie II wojny światowej był on dowódcą oddziałów okupacyjnych na terenie Holandii, Belgii i północnej Francji; jako przestępca wojenny skazany został przez sądy belgijskie na 12 lat więzienia.

Pod kontrolą niemieckich doradców, którzy dla uniknięcia zadrażeń z innymi państwami (głównie z Japonią) legitymowali się umowami prywatnymi, przeszkolono 300 tysięcy żołnierzy (w tym 80 tysięcy koumintangowców) uzbrojonych w sprzęt wyłącznie niemiecki. Strona niemiecka planowała również wzmocnienie lotnictwa i marynarki w dyspozycji Czang Kai-szeka. Z inicjatywy Falkenhausena szkolono w Niemczech wojskowych i kadrę policyjną dla „tępienia czerwonych band”⁴¹. Teren Chin uważany był za poligon doświadczalny w przededniu planowanej agresji na państwa Europy wschodniej oraz teren obserwacji wpływów radzieckich i zwalczania ich na lądzie azjatyckim, uznawanym przez Rzeszę za cenne zaplecze w prowadzeniu agresywnej polityki wschodniej. Niemieccy konsultanci nie natrafiali w tym względzie ze strony kół kuomintangowskich na żadne zastrzeżenia. Czang Kai-szek, wraz ze swoim otoczeniem, pełen uznania dla spuścizny Clausewitza i militarnej doktryny pruskiej, wspominał z wdzięcznością jeszcze w latach siedemdziesiątych pomoc, jakiej doznał ze strony Niemiec⁴².

⁴⁰ Dokładniej na temat pobytu von Seeckta w Chinach, szczególnie jego roli jako eksperta wojskowego przy Czang Kai-szoku, pretensji do Sun Jat-sena o jego sympatie proradzieckie i inne, zob. Hans Meier-Welcker, *Seeckt*. Bernard u. Graefe Verlag für Wehrwesen, Frankfurt a. M. 1967, ss. 641-684 i *passim*. Za przejaw szczególnego wyróżnienia uznano zezwolenie, na mocy którego Seeckt w razie nieobecności Czang Kai-szeka mógł urzędować przy jego biurku.

⁴¹ Zob. „China Heute” (München) 1/1973, s. 23.

⁴² Zob. „Excerpts from 'Soviet Russia in China' written by President Chiang Kai-shek” s. V. w pracy pt. *History of The Sino-Japanese War (1937 - 1945)*. Compiled by Hsu Long-hsuen and Chang Ming-kai, Chung Wu Publishing Co. Taipei, Taiwan 1971, 642 ss., fragment dot. koncepcji Clausewitza prowadzenia wojny w oparciu o politykę narodową, determinującą strategię militarną.

5

Na politykę niemiecką wobec Chin zasadniczy wpływ — obok tendencji antywersalskich — wywarły także wydarzenia, jakie rozegrały się na arenie politycznej w latach trzydziestych w wojnie japońsko-chińskiej. Zdeterminowały one decydująco politykę Niemiec wobec Chin w przededniu II wojny światowej.

Napięta w tym czasie sytuacja w Azji postawiła Niemców wobec alternatywy — albo utraty wpływów gospodarczych, odbudowanych z trudem po I wojnie światowej, albo poświęcenia koniunktury na rzecz umocnienia przymierza z Japonią a odwrócenia się od Chin.

We wrześniu 1931 r. oddziały japońskie wkroczyły do Mandżurii, w marcu 1932 r. utworzone zostało na tym terenie pseudo niezależne państwo Mandżukuo pozostające pod wpływami Japonii; w listopadzie 1936 r. Japonia i III Rzesza zawarły pakt antykominternowski, do którego po roku przystąpiły również Włochy; lipiec 1937 r. stał się pierwszym miesiącem inwazji japońskiej na terytorium Chin; w sierpniu 1937 r. Związek Radziecki zawarł pakt nieagresji z Chinami; w maju 1938 r. III Rzesza nawiązała stosunki dyplomatyczne z Mandżukuo i w ciągu tegoż roku wycofała swych doradców z Chin.

Na tle wydarzeń, które dynamizowały działalność polityczną wielkich mocarstw, Niemcy nie zamierzały odsunąć się od wpływów w Chinach, zwłaszcza że podjęte przez III Rzeszę w 1937 r. decyzje zbrojnego urzeczywistnienia politycznych celów w Europie wskazywały na celowość i konieczność rozstrzygnięć, które by zabezpieczyły lub wspierały agresję hitlerowską — również w Azji.

6

— Jaką taktyką posługiwały się Niemcy przy rozwiązywaniu licznych konfliktowych sytuacji na terenie Azji?

— Jak zostały rozstrzygnięte dylematy przeciwieństw między tamtejszymi sferami gospodarczymi a politykami nazistowskimi?

— Jaką rolę odegrał stosunek do Związku Radzieckiego i Japonii w polityce chińskiej III Rzeszy?

Odpowiedź na postawione pytania odnaleźć można w dokumentach Urzędu Spraw Zagranicznych z lat 1937 - 1938, zwłaszcza w wymianie korespondencji między dyrektorem ministerialnym w AA — E. von Weizsäckerem, ambasadorem Rzeszy w Nankinie O. Trautmannem, ambasadorem Rzeszy w Tokio H. von Dirksenem, sekretarzem stanu w AA — H. G. von Mackensenem a ministrem spraw zagranicznych — wpierw K. von Neurathem, później J. von Ribbentropem, jako następcą Neuratha.

Wszyscy wymienieni dyplomaci niemieccy zdawali sobie jasno sprawę z trudnej roli, jaką mieli odegrać w porozumieniach między Japonią a Chinami. Liczyli jednak — z jednej strony — na korzyści wypływające z roli „trzeciego” państwa, korzystającego ze zbrojnego zatargu między Chinami a Japonią, z drugiej zaś strony — spodziewali się, że ich aktywność pozwoli hamować i zwalczać na terenie Azji wpływy ZSRR. Tak zaplanowane działanie wykluczało w istocie wszelką akcję oficjalną. Stąd wielokrotnie wszyscy zainteresowani podkreślali konieczność zachowania dyskrecji. Na tajność całej akcji kładły nacisk obie walczące strony. Dirksen na przykład w liście z Tokio zaznaczał, iż japoński „sztab generalny w danym razie podkreśla konieczność (utrzymania) całkowitej dyskrecji, by uniknąć mieszania się Anglii i Ameryki”, co on stanowczo odrzuca⁴³. Na dyskrecję w postępowaniu kładł nacisk również Czang Kai-szek, który zawsze brał pod uwagę ewentualność kompromisowego porozumienia z Japonią — przeciw ludowym siłom wyzwoleniczym, skupionym wokół KPCh. Mediatorzy niemieccy z kół dyplomatycznych musieli uwzględniać dezyderaty wszystkich stron. Ponadto musieli respektować własną rolę doradców, niedwuznacznie zainteresowanych w tępieniu ruchu komunistycznego i jego sił militarnych. Ewentualność demaskacji tej roli zmusiła dyplomatów niemieckich do taktycznego przyjęcia funkcji „listonosza”, obarczonego obowiązkiem dostarczania propozycji obu walczącym stronom⁴⁴.

Nie ulegało wątpliwości, że przyjęta dla wymienionych względów rola neutralnego maklera nie mogła ograniczać się tylko do eksponowanych usług wyłącznie poczty dyplomatycznej, czy też pomocy świadczonej obu stronom jednocześnie. Tym bardziej podkreślano (jak np. Mackensen w telegramie z 5 stycznia 1938 r.), by „nie zacierać charakteru roli listonosza”⁴⁵.

W miarę wzrostu napięcia, maskowanie faktycznej obecności pośredników niemieckich i zachowanie bezstronności w sporze między Japonią a Chinami stawało się coraz mniej możliwe. Przyczyniały się do tego również różnice zdań między rzecznikami utrzymania najlepszych stosunków w wymianie gospodarczej niemiecko-chińskiej a dyplomatami Wilhelmstrasse, którzy coraz wyraźniej preferowali cele agresywnej polityki wobec Chin i Związku Radzieckiego jednocześnie.

⁴³ Zob. J. Peck, *op. cit.*, s. 116 i *passim*.

⁴⁴ Konsekwentnie, von Neurath w liście do ambasadora Rzeszy w Tokio domagał się pośrednictwa między stroną japońską a chińską, zachowania „dotychczasowej prostej funkcji listonosza” ([...] *Funktion als Briefträger*), zob. J. Peck, *op. cit.*, s. 126, list von Neuratha z 10 XII 1937 do ambasadora niemieckiego w Tokio.

⁴⁵ Por. J. Peck, *op. cit.*, s. 161.

Rok zawarcia paktu antykominternowskiego, 1936, wskazywał na możliwości szybkiego zaostżenia sytuacji na Dalekim Wschodzie. Sfery gospodarcze ujawniały z tego powodu swoje zaniepokojenie, tym bardziej że zawarte już porozumienia zapowiadały dynamiczny wzrost współpracy gospodarczej w najbliższej, ale pokojowej przyszłości.

Zawarciu układu handlowego z 1934 r., a zwłaszcza porozumienia z 8 kwietnia 1936 r. w sprawie kredytów dla Chin, znanego jako *HAPRO-Vertrag*, patronował (prócz monopoli) gen. W. von Blomberg, jako minister obrony i głównodowodzący *Wehrmachtu*, oraz H. Schacht, minister gospodarki. Ich dążenia spotkały się z uznaniem Urzędu Spraw Zagranicznych, kierowanego przez von Neuratha. Skłonna do współpracy z wymienionymi trzema resortami była także grupa doradców pod przewodnictwem gen. von Falkenhausena. Jeszcze w pierwszej połowie 1937 r., bezpośrednio przed wybuchem wojny japońsko-chińskiej, brana była pod uwagę ewentualność wizyty gen. Blomberga w Chinach. Z okazji pobytu (w czerwcu 1937 r.) w Berlinie chińskiego ambasadora do specjalnych poruczeń, min. Schacht położył główny akcent na rozwój niemiecko-chińskiej współpracy gospodarczej. Pełnomocnik Ministerstwa Obrony w okresie pertraktacji nad układem *HAPRO*, Hans Klein, w rozmowie z Trautmannem w grudniu 1936 r. oświadczył: „Jeśli marszałek (mowa jest o Czang Kai-szoku — przyp. autora) chce wystawić 60 dywizji, co jest jego zamiarem, to musiałyby przewidzieć w budżecie wojskowym 1 miliard. Niemcy — dodawał skwapliwie — mogą dostarczyć Chinom uzbrojenia”⁴⁶. Oceniano więc jako pomyślną perspektywę wzrostu obrotów, przy czym brano pod uwagę nie tylko dostawy broni i amunicji. Uwzględniano nadto rozbudowę stalowni w Chinach oraz hut ferro-wolframowych, budowę zakładów elektrolizy miedzi, nowych linii kolejowych, fabryk samochodów i innych gałęzi przemysłu, mających znaczenie dla rozwoju potencjału militarnego Chin⁴⁷.

Plany daleko idącej współpracy z Chinami zostały jednak zarzucone zarówno w wyniku zmian personalnych w aparacie rządowym III Rzeszy, jak i na skutek postawy kapitału, nastawionego po 1938 r. na ściślejszą współpracę z Japonią.

Po decyzjach podjętych z inicjatywy Hitlera w listopadzie 1937 r. uwidocznionych w tzw. protokole Hossbacha⁴⁸, przeprowadzone zostały w dniu 4 lutego 1938 r. zasadnicze przesunięcia personalne. Minister

⁴⁶ Zob. K. Drechsler, *op. cit.*, ss. 18 - 19.

⁴⁷ *Ibidem*.

⁴⁸ Zob. tzw. protokół Hossbacha z konferencji gen. Blomberga, gen. von Fritscha, adm. Raedera, płk. Hossbacha, Goeringa i Hitlera w dniu 5 XI 1937 — fragmenty dot. „udziału w gospodarce światowej” oraz „osłabienia pozycji Anglii w Azji wschodniej przez Japonię” (tekst w: J. Peck, *op. cit.*, s. 92 - 101).



spraw zagranicznych Neurath, marszałek Blomberg, gen. Fritsch oraz inni politycy i wojskowi, reprezentujący poglądy umiarkowanego realizmu, zostali zwolnieni ze swych stanowisk. Po ustąpieniu min. Schachta (już w listopadzie 1937 r.), zastąpiono urzędujących jeszcze w resorcie gospodarki jego doradców ludźmi z najbliższego otoczenia Goeringa. Naczelne dowództwo sił zbrojnych przejął Hitler, ministrem spraw zagranicznych został Ribbentrop. W bezpośrednim związku ze zmianami w gabinecie rządowym, odwołany został ze stanowiska ambasador Rzeszy (od lutego 1933) w Japonii, H. Dirksen, a jego następcą został gen. E. Ott, dotychczasowy attaché wojskowy w Tokio. Pod presją Ribbentropa japoński attaché wojskowy w Berlinie H. Oshima, już wówczas zwolennik zawarcia układu militarnego z „państwami osi”, objął stanowisko ambasadora japońskiego.

Zmiany personalne unaoczyliły dwuznaczną rolę rzekomo neutralnych niemieckich „doręczycieli listów”, not i propozycji pokojowych w latach wojny japońsko-chińskiej 1937 - 1938. W istocie oznaczały one regres w rozwoju stosunków gospodarczych niemiecko-chińskich, podporządkowanych odtąd priorytetowemu celowi — uzyskania na Dalekim Wschodzie poparcia Japonii dla urzeczywistnienia planów agresji w Europie.

Przemiany nie dokonały się jednak nagle wraz z przesunięciami personalnymi. Rodziły się na tle licznych kontrowersji i kolizji interesów przez długi okres, w gruncie rzeczy aż do podpisania, już podczas II wojny światowej (27 września 1940 r.), militarnego „paktu trzech”: III Rzeszy, Włoch i Japonii. Powodów do zakłóceń dostarczała w przeważającej mierze obecność niemieckich instruktorów i doradców wojskowych w samym sztabie Czang Kai-szeka, przy czym znamienne rolę odegrały w tym względzie dostawy niemieckiego sprzętu wojennego dla Chin.

Bezpośrednio po agresji japońskiej, Weizsäcker, wówczas kierownik Wydziału Politycznego AA, w depešy skierowanej 28 lipca 1937 r. do ambasadora Dirksena, zajął stanowisko w sprawie dostaw broni. Zaznaczył, iż z tytułu tego,

„że Chińczycy zakupywali u nas (tzn. w Niemczech — przyp. autora) broń — zresztą w ograniczonych ilościach — Japończycy nie mogą stawiać nam żadnych zarzutów. Interes rozwijał się na bazie czysto gospodarczej. Myśmy zaprezentowali Japończykom jak najskwapliwiej naszą nową broń, zapewniłiśmy komisjom japońskim daleko idący wgląd. Nie zależy od nas, jeśli Japończycy dystansowali się dotychczas od dostaw, możemy z tego powodu tylko ubolewać.

Niemieckich dostaw broni do Chin nie można uczynić przedmiotem pertraktacji japońsko-niemieckich. W sytuacji jaka obecnie powstała, bliskiej stanowi wojny, zastrzymane zostaną dalsze dostawy sprzętu wojennego do Chin, ze względu na naszą neutralną pozycję.

Wycofanie naszych wojskowych doradców z Chin oznaczałoby w tej chwili zajęcie

stanowiska przeciw Nankinowi i nie wchodzi tym samym w rachubę. Być może także, iż wycofanie doradców doprowadziłoby do tego, że opróżnione stanowiska zostałyby obsadzone przez Rosję; konsekwencja niepożądana również dla Japończyków”⁴⁹.

Powyższa telegraficzna instrukcja Weizsäckera dla Dirksena obrazuje tylko stadium wyjściowe licznych spięć — w momencie, gdy Urzędowi Spraw Zagranicznych udawało się jeszcze zachowywać pozory neutralności. Mimo dążenia do utrzymania pozycji bezstronnego pośrednika, widoczne są jednak już w cytowanym dokumencie z 1937 r. skłonności do preferowania stosunków z Japonią, ze szkodą dla Chin. Dowodem jest między innymi oferta dostaw uzbrojenia również dla Japonii, o której wspomina Weizsäcker. Należy przy tym zaznaczyć, iż obietnica wstrzymania dostaw dla Chin nie była w praktyce realizowana.

O zamiarze cofnięcia dostaw wojennych dla Czang Kai-szeka informował Weizsäcker ambasadę niemiecką w Tokio w lipcu 1937 r. Widocznie jednak transporty nie zostały wstrzymane, skoro z dokumentów AA wynika, że Japonia groziła Niemcom nawet wypowiedzeniem paktu antykominternowskiego „w wypadku popierania Chin przez Niemcy w dotychczasowej formie”⁵⁰. Wówczas to, gen. Keitel, ponaglany przez Goeringa, przeprowadził rozmowy w sprawie kontynuowanych widocznie dostaw, do których strona niemiecka zobowiązała się w ramach układu HAPRO. Z rozmów wynikało, że odnośne zamówienia zostały skierowane do niemieckiego przemysłu, który je przyjął i zapewne je realizuje. Jak wynika dalej z akt AA, jeszcze w lutym 1938 r. premier japoński Hirota, „z uwagi na wzrastającą wrażliwość japońskiej opinii publicznej spowodowaną importem materiałów wojennych do Chin [..] upraszał o praktyczne zarządzenia dla faktycznego zaprzestania wywozu niemieckiego sprzętu wojennego”⁵¹. Istnieją wreszcie dowody, że również Hitler, który po japońskiej agresji zamierzał przestrzegać zasady neutralności, dopuszczał możliwość eksportu uzbrojenia do Chin, byle transakcje w tej dziedzinie miały pokrycie w imporcie potrzebnych surowców. Przyjęte w 1937 r. zamówienia winny być zdaniem Hitlera — realizowane, jednakże przy zastosowaniu jak najdalej idących środków ostrożności na zewnątrz przez kamuflowanie dostaw⁵².

⁴⁹ Jest to treść telegramu skierowanego przez von Weizsäckera 28 VII 1937 do ambasad niemieckiej w Tokio. Treść depezy podaje w aneksie dokumentów J. Peck, *op. cit.*, ss. 79 - 80.

⁵⁰ Ewentualność taką brali pod uwagę Goering i Keitel. Wynika to z notatki służbowej radcy Heyden-Rynscha dla AA. Tekst zob. J. Peck, *op. cit.*, s. 85 - 86.

⁵¹ Według informacji Mackensena z 7 II 1938, tekst zob. J. Peck, *op. cit.*, s. 181.

⁵² Zob. K. Drechsler, *op. cit.*, s. 33.

Jak z powyższego wynika, zasięg kwestii spornych widocznych w stosunkach między niemieckimi sferami gospodarczymi a przedstawicielami resortu zagranicznego rozszerzał się na płaszczyznę stosunków z Japonią. Dodatkowe komplikacje wynikały z coraz bardziej aktywnej roli doradców niemieckich w Chinach. Gen. Falkenhausen, wraz z liczną grupą swoich współpracowników, uzyskał daleko idące wpływy w kręgach kuomintangowskich i u samego Czang Kai-szeka. Zależało mu, podobnie jak wcześniej Seecktowi, na zahamowaniu ewentualnej bliższej współpracy Chin z Związkiem Radzieckim, zwłaszcza po podpisaniu (21 sierpnia 1937 r.) radziecko-chińskiego paktu nieagresji. Falkenhausen sam wykrczał daleko poza rolę militarnego eksperta, m. in. wielokrotnie pośredniczył w kontaktach między AA a władzami chińskimi. Według jego informacji, po agresji japońskiej Chiny wystawione były na próby, którym nie będą w stanie sprostać również ze względów gospodarczych. Stąd w propozycjach Falkenhausena pojawiają się sugestie zawarcia pokoju i zaniechania walki wyzwolenczej, wreszcie ustabilizowania sytuacji na zasadzie petryfikacji wpływów niemieckich, poprzez umocnienie pozycji doradców zarówno militarnych, jak gospodarczych. Proponowane rozwiązania spotkały się jednak ze zdecydowanym oporem ze strony Japonii, która domagała się stanowczo opuszczenia przez doradców niemieckich terytorium chińskiego. W rezultacie presji japońskiej, Weizsäcker zakomunikował (21 kwietnia 1938 r.) ambasadorowi chińskiemu w Berlinie decyzję o wycofaniu ekspertów. W odpowiedzi Falkenhausen i Trautmann, przeciwstawiając się postanowieniu wskazywali, że stanowi ono naruszenie umów i gospodarczą ruinę ekspertów, pełniących formalnie swe funkcje na podstawie umów prywatnych. Wówczas Ribbentrop zareplikował ostro, iż wycofanie doradców następuje na rozkaz Hitlera, że niesubordynacja 24 oficerów i 9 innych osób pociągnie za sobą konsekwencje dyscyplinarne. Jeśliby rząd Czang Kai-szeka miał przeszkadzać wykonaniu rozkazu, wówczas należy się liczyć z zerwaniem niemiecko-chińskich stosunków dyplomatycznych. Z początkiem lipca 1938 r. niemieccy eksperci opuścili terytorium Chin, w momencie gdy dążenia do umocnienia sojuszu japońsko-niemieckiego były daleko zaawansowane.

Rozwiązanie splotu przeciwieństw w drodze wodzowskiego rozkazu i dla zaspokojenia żądań japońskich nie świadczyło o ostatecznym wyeliminowaniu kwestii spornych w stosunkach Niemcy — Chiny — Japonia. Ujawniały się one i były likwidowane w sposób sztuczny w latach 1937 - - 1940, przy czym z zasady obie strony zaczęły się posługiwać — a każda w odmienny sposób — postulatem powstrzymania, a potem wyparcia, zaznaczających się coraz wyraźniej na terytorium Chin wpływów Związku Radzieckiego.

— Czy problem wspólnego frontu antykomunistycznego stanowił platformę naturalnego przymierza Japonii i Niemiec?

Już z pierwszych propozycji niemieckich, uwidocznionych w piśmie Weizsäckera po agresji japońskiej 1937 r. wynikało, że Japończycy nie przyjmują do wiadomości jako realnej, sugerowanej sztucznie supozycji, według której ekspertów niemieckich mieliby zastąpić doradcy radzieccy. Japończycy z łatwością rozpoznali taktykę sztucznego spiętrzenia obaw i zastraszania. Argument niemiecki, mówiący o wypełnieniu powstałej luki przez „agentów” radzieckich, nie tylko nie znalazł posłuchu, ale obudził nieufność Tokio. Oficjalnie wycofano więc doradców niemieckich z Chin, ale niezależnie od taktycznych posunięć, wszystkie propozycje tokijskie, skwapliwie dostarczane przez *Briefträgerów* Czang Kai-szekowi, eksponowały konieczność wyrugowania stamtąd wpływów „kominternowskich”⁵³. Japończycy interpretowali agresję w Chinach jako krok podjęty w imię powstrzymania wpływów komunizmu, choć w rzeczywistości — celem imperialistycznej agresji było umocnienie pozycji Japonii na kontynencie azjatyckim. Interpretacja niemiecka była inna, poprawniejsza. Według niej, agresja na Chiny osłabiała Japonię jako ewentualnego partnera Niemiec w realizacji polityki antyradzieckiej i konsolidowała front ludowy w Chinach. Głównie z tych względów, orędownictwo w sprawie zawarcia pokoju miało cechy gorliwości, zwłaszcza że napaść japońska na terytorium radzieckie w rejonie jeziora Chasan (1938) nie przekonała Niemiec o sprawności bojowej Japonii. Na wielką siłę partnera dalekowschodniego nie można było liczyć, tym bardziej że oddziały japońskie zdobywały wprawdzie teren, ale — tak czy inaczej — wykruszały się w zmaganiach z oddziałami chińskimi. Ekspertcy niemieccy w otoczeniu Czang Kai-szeka popierali więc nie tylko z przekonaniem propozycje japońskie w sprawie zakończenia działań w drodze pertraktacji, ale sami, z inicjatywy własnej, wysuwali coraz to nowe koncepcje

⁵³ W piśmie (bez podpisu) skierowanym 14 XII 1937 z Hankow do AA informowano, iż w kołach kuomintangowskich panuje przekonanie o nieuchronnym konflikcie japońsko-radzieckim. Miałby on stać się „deską ratunku” dla Chin. W sztabie Czang Kai-szeka wysuwano pytanie czy „w wypadku interwencji rosyjskiej Niemcy staną po stronie Japonii”. W odpowiedzi niemiecki interlokutor stwierdzał, że ewentualne porozumienie Chin i ZSRR „wywarłoby na niemiecką opinię publiczną złe wrażenie”. Zob. J. Peck, *op. cit.*, s. 131. Problematyka powstrzymania wpływów radzieckich w Chinach wpływa w dokumentach bardzo często, zwłaszcza w korespondencji Trautmanna i Dirksena (zob. *ibidem*, ss. 88 - 85, 90, 104, 113, 116 - 117, 122, 134 - 135, 137, 152, 157, 176 - 177, 180, 186).

zakończenia działań wojennych — przy uwzględnieniu roszczeń japońskich.

Stanowisko Niemiec w sprawie sytuacji w Azji określił wreszcie Hitler w przemówieniu wygłoszonym w *Reichstagu* w dniu 20 lutego 1938 r. Stwierdził m. in.:

„Nie mogę podzielić zdania tych polityków, którzy sądzą, że mogą wyświadczyć europejskiemu światu (*der europäischen Welt*) przysługę, przez szkodzenie Japonii. Obawiam się, że japońska klęska w Azji wschodniej nie wyszłaby nigdy na dobre Europie czy Ameryce, a wyłącznie tylko bolszewickiej Rosji sowieckiej. Nie uważam, że Chiny są na tyle silne duchowo i materialnie, by same mogły wstrzymać napór bolszewicki [...] Jest całkowicie obojętne, w jakim czasie i w jaki sposób zostaną rozstrzygnięte ostatecznie wydarzenia w Azji wschodniej, Niemcy stoją na stanowisku obronnym przeciw komunizmowi, będą osadzać i cenić Japonię jako element pokoju”⁵⁴.

W przemówieniu Hitlera ujawnił się charakterystyczny dla niego europocentryzm koncepcji politycznych⁵⁵, podbudowany ideologicznie doktryną antykomunizmu. Dlatego, wbrew intencji samego umizgującego się Hitlera, Japonia występuje w jego deklaracji jako państwo służebne, które ma świadczyć przysługi „europejskiemu światu”. Hitler przyjmuje do wiadomości istnienie tylko i wyłącznie Chin antykomunistycznych (to znaczy tych, instruowanych przez ekspertów polityki wschodniej III Rzeszy, jak przede wszystkim Seeckt, którzy tylko za jeden z jej elementów uznawali politykę dalekowschodnią), przy jednoczesnym zwalczaniu, coraz silniejszych przecież, ruchów komunistycznych i wolnościowych w Chinach. Droga do Tokio musiała być więc wyboista, mimo że dla wsparcia bilateralnych stosunków niejeden transport uzbrojenia skierowano do Japonii, i mimo że uznanie Mandżukuo (12 maja 1938 r.) pomyślane zostało jako akt uznania przez III Rzeszę hegemonialnych roszczeń japońskich, realizowanych na północy, w newralgicznym punkcie Chin, mających stanowić bazę wypadową tak w kierunku południowym, jak i północnym.

⁵⁴ Tekst przemówienia Hitlera zob. J. Peck, *op. cit.*, s. 68. Znamienny, z punktu widzenia stosunku Niemiec do ZSRR, jest następujący komentarz Ribbentropa z 21 II 1938: „Ocena konfliktu wschodnio-azjatyckiego dokonana została w przemówieniu *Führera* wyłącznie z punktu widzenia naszego stosunku do światowego zagrożenia ze strony bolszewizmu. Oto brzmienie: 'Niemcy posiadają układ z Japonią w sprawie zwalczania dążeń kominternowskich. Miały (tzn. Niemcy — przyp. autora) zawsze przyjazne stosunki z Chinami. Sądzę, że chyba możemy występować jako bezstronni obserwatorzy tego dramatu. Nie potrzebuję zapewniać, że wszyscy mielibyśmy i mamy życzenie, żeby między oboma wielkimi narodami wschodnioazjatyckimi nastąpił znowu stan uspokojenia i wreszcie pokoju'”, (*ibidem*, s. 184).

⁵⁵ Na temat europocentryzmu polityki hitlerowskiej por. E. Jäckel, *Hitlera pogląd na świat*. Warszawa 1969, s. 146.

Trudności zaznaczyły się — jak powiedzieliśmy — podczas prób zawierania „paktu trzech”: Niemcy—Włochy—Japonia. Mimo to, że Hitler mógł zaimponować kontrahentom na Dalekim Wschodzie sukcesami w Monachium oraz „powodzeniami” w stosunku do bezbronnej Czechosłowacji i polityków Zachodu, którzy hołdowali koncepcji biernego zaspokajania roszczeń niemieckich — do podpisania wspomnianego paktu wówczas, w 1938 r., nie doszło. Wkroczenie wojsk niemieckich do Austrii, tak zwany układ monachijski i opanowanie Czechosłowacji podziały natiemiat dopingująco na realizację agresywnej polityki Japonii. Jej stosunek do Niemiec uległ usztywnieniu. Taktyczne pociągnięcia Ribbentropa, łatwo dające się rozszyfrować jako pusty manewr zastraszający, jak również pogroźki zerwania stosunków z Japonią, wywołały w dyplomatycznym odwece daleko idące komplikacje po podpisaniu, z inicjatywy przede wszystkim niemieckiej, paktu Ribbentrop — Mołotow.

Prasa japońska zareagowała na nowy układ już w dniu jego podpisania tj. 23 sierpnia 1939 r. Wtedy to rzecznik referatu informacji i prasy (P. VIII - AA) stwierdzał, iż dzienniki tokijskie oceniły sytuację na Dalekim Wschodzie po podpisaniu paktu Ribbentrop—Mołotow jako całkowicie nową, wymagającą w konsekwencji rewizji polityki japońskiej. Te goż samego dnia kierownik referatu P. VIII - AA żalił się wobec ambasadora Oshimy, że korespondenci agencji japońskiej *Domei* zbyt manifestacyjnie krytykują układ. Oshima ze swej strony oświadczył, iż japońska opinia publiczna jest niemile zaskoczona nagłym zawarciem paktu Ribbentrop—Mołotow. On sam, Oshima, jest głęboko rozczarowany z tego powodu, że nie okazano mu należytego zaufania, nie informując go o pertraktacjach niemiecko-radzieckich. Następnego dnia ambasador niemiecki w Tokio, E. Ott, donosił, że Japonia wyraża niezadowolenie z powodu postawienia jej wobec faktów dokonanych. Ott komunikował, iż stara się zapobiegać szerzeniu się niechęci wobec Rzeszy, interpretując fakt jako osłabienie pozycji Wielkiej Brytanii, co może wpłynąć korzystnie na realizowanie planów Japonii w stosunkach z Chinami. Wreszcie w dniu 25 sierpnia 1939 r., a więc na 5 dni przed niemiecką agresją na Polskę, Ott donosił, iż Oshima otrzymał polecenie poinformowania rządu hitlerowskiego, iż zawarcie paktu nieagresji oznacza całkowite zakończenie dotychczasowych rokowań między Japonią i Niemcami na temat trójprzymierza z Włochami. Japoński ambasador w Berlinie miał oświadczyć dalej, iż „niemiecki krok w sprawie paktu nieagresji z Rosją jest poważnym naruszeniem tajnego porozumienia, dołączonego do paktu antykominternowskiego między Japonią a Niemcami”⁵⁶. Z tych wszystkich powodów

⁵⁶ Zob. K. Drechsler, *op. cit.*, s. 133.

rząd japoński polecił swemu ambasadorowi w Berlinie złożyć w swoim imieniu „poważny protest”.

Natomiast w ruchu komunistycznym na terenie Chin pakt Ribbentrop-Mołotow interpretowany był jako wsparcie dla dążeń wyzwolenczych — z jednej strony — oraz jako skuteczne zahamowanie tendencji konformistycznych w tych ugrupowaniach chińskich, które do niedawna były skłonne do podejmowania kapitulanczkich pertraktacji z Japonią⁵⁷ — z drugiej strony.

Reakcje dające wyraz oburzeniu Japonii, o których wspominaliśmy wyżej, nie wywarły większego wrażenia w Berlinie. Przeciwnie nawet, skwitowane zostały pouczeniami niczym w stosunku do *junior* partnera, mimo że przecież w okresie hitlerowskim utrzymywała się stara tendencja do uważania Japonii za dalekowschodnie wydanie Prus. Wbrew tej zasadzie Weizsäcker, znany już ze swych pierwszych reakcji na wydarzenia 1937 r., zasypywał dyplomatów japońskich w Berlinie chępliwymi pogroźkami. Pouczał w nich Japonię, że w razie podtrzymania „poważnych protestów” może się ona doczekać ze strony Niemiec z „pieprzną odpowiedzią” (*gepfefferte Antwort*).

W miarę upływu czasu mijały jednak nie tylko zastrzeżenia japońskie, ale stopniowo zyskiwały na znaczeniu tendencje pojednawcze, uwydatniające się najsilniej w kołach militarystycznych Japonii po rekonstrukcji gabinetu japońskiego, zmierzającego do pomyślnego zakończenia negocjacji w sprawie przystąpienia Japonii do sojuszu niemiecko-włoskiego. W dniu 27 września 1940 r. podpisany został w Berlinie na dziesięć lat „pakt trzech”. Gwarantował on prawo Niemiec, Włoch i Japonii do „przestrzeni życiowej”, zaprowadzenie nowego porządku w Europie pod kierunkiem Niemiec i Włoch oraz utrwalenie dominacji japońskiej na Dalekim Wschodzie. Państwa podpisujące układ zobowiązały się do udzielania sobie wzajemnej pomocy politycznej, ekonomicznej i wojskowej w wypadku zaatakowania ich przez inne mocarstwa. Sama pompacyjna ceremonia podpisania paktu, wynegocjowanego z wielkim trudem dopiero w czasie działań wojennych w Europie, wskazywała na ze wszelkich miar sztuczny charakter porozumienia. Na nienaturalne cechy rzekomego przymierza wskazuje też brak wykonania w przyszłości jego postanowień — w powiązaniu ze stanem wojny na terenie Chin, w której Niemcy nie brały udziału. „Pakt trzech” spełniał jednak w stosunku do Niemiec rolę propagando-

⁵⁷ Mao Tse-tung oświadczył I IX 1939 r. w wywiadzie dla „Xinhua ribao”: „Na Wschodzie układ zadał cios Japonii, okazał się pomocny Chinom, w samych Chinach umocnił pozycję tych, którzy są za kontynuacją wojny przeciwko japońskiemu przybłędowi, zadał cios kapitulantom” (cyt. według K. Drechsler, *op. cit.*, s. 135).

wego katalizatora chępliwych nastrojów (po lotniczych niepowodzeniach w bitwie o Anglię).

Motyw antykomunistyczny i związany z nim stosunek Japonii. Niemiec do ZSRR wykazał dwulicowość polityki niemieckiej wobec Chin. Ujawniło się to — w okresie pełnienia funkcji mediacyjnych między Chinami a Japonią zarówno przez doradców militarnych, jak i niemieckich dyplomatów. Ta sama dwulicowość wyrażała się w faworyzowaniu elementów konformistycznych z jednej strony i w lekceważeniu proletariackich sił chińskiego ruchu wyzwolenczego — z drugiej.

Chiny, teren eksploatacyjnych planów także w dwudziestoleciu 1919 - 1939, potraktowane zostały jak przetargowy obiekt rozgrywek wielkich mocarstw, przy apriorycznym preferowaniu przez Niemcy partnerstwa z Japonią. Nie odegrały przy tym najmniejszej roli akcentowane przez masy ludowe na terenie Chin tendencje wyzwolencze. Po 1933 r. liczyły się już tylko nacjonalistyczne interesy Rzeszy. Na czoło wysunięta została zasada zawierania sojuszków za wszelką cenę⁵⁸ jako środka realizacji planów własnych i jednoczesnej presji w stosunku do imperialistycznych rywali⁵⁹. Mimo traktowania Chin jako przedmiotu rozgrywek, Hitler sam zaniechał prowadzenia ideologicznej kampanii przeciwko nim, mimo że odpowiadałoby to zarówno imperialistycznym tradycjom niemieckim z przełomu XIX i XX w., jak i rasistowskim doktrynom w kampanii propagandowej faszystów hitlerowskiego.

8

W rasistowskich wystąpieniach zwróconych ogólnie przeciwko Azji wyrećcał jednak niemieckich nazistów — faszystów włoski. W wywodach orientalistów takich, jak na przykład Renato Zuccarelli⁶⁰, Azja była dla nich, podobnie jak z początkiem XIX w. dla historyka niemieckiego A. Wirtha, gorszym wydaniem Słowiańszczyzny. Według Zuccarelliego wśród narodów wschodnioeuropejskich jedynie Polacy, a częściowo i Czesi czy

⁵⁸ Por. E. Jäckel, *op. cit.*, s. 37.

⁵⁹ Pakt antykominternowski zawarty 25 XI 1936 r. między Rzeszą a Japonią miał — w interpretacji Ribbentropa — zmusić Wielką Brytanię do podjęcia pertraktacji z Niemcami (*ibidem*, s. 55).

⁶⁰ Zob. np. Renato Zuccarelli, *Asien und Europa, Historische Einleitung zum Verständnis der Beziehungen zwischen Morgenland und Abendland*. Würzburg 1942, s. 192 (tłumaczył z włoskiego i przedmową opatrzył Johannes Gehlen). Na ten temat pisze H. Gollwitzer: „W 1933 r. Mussolini, którego kraj ucierpiał z powodu konkurencji japońskiej, odnowił ten slogan (tzn. *Gelbe Gefahr* — przyp. autora). Adolf Hitler musiał się w tym względzie zachować powściągliwie, z uwagi na politykę zagraniczną wobec Japonii. Są jednak dowody na to, że uważał 'żółte niebezpieczeństwo' za poważne” (tenże, *op. cit.*, s. 221).

Węgrzy, okupili swoją przynależność do aryjskiej wspólnoty kulturowej uczestnicząc w bitwach z wojskami azjatyckimi i bliskowschodnimi pod Warną, Wiedniem i Legnicą. Zdominowanie obszarów dalekowschodnich urzeczywistnione zostało jednak przez siły dekadencjne, z pobudek pozaideologicznych, merkantylnych. Zdawał sobie z tego jasno sprawę również Mussolini, gdy stwierdzał, że Europejczycy widzieli w Azji „tylko rynek dla swych towarów i źródło surowców”⁶¹. Posłannictwo faszystowskich Włoch i Niemiec miało polegać na stworzeniu syntezy europejsko-azjatyckiej — przy redukcji wpływów Związku Radzieckiego, z jednej strony, a respektowaniu pewnych zdolności przywódczych (*animus imperandi*) urzeczywistnionych na przykład w osobie Czyngis-chana, choć nie istniejących w samych narodach azjatyckich i słowiańskich, pozbawionych zdolności organizacyjnych i administracyjnych⁶² — z drugiej.

Z uznaniem dla historycznych przywódców azjatyckich, akcentowanym w pracy Zuccarelliego, spotykamy się wcześniej w pismach A. Rosenberga, zwłaszcza w jego ocenie Timura i Attyli⁶³, jako postaci urzeczywistniających wodzowskie idee krwawych podbojów. Rosenberg nie traktuje azjatyizmu jako siły jednoznacznie wrogiej, która byłaby w stanie zagrozić Europie. Do argumentacji, jaką się posłużył, nie trafia wprawdzie bezpośrednio stare pojęcie „*gelbe Gefahr*”, jako narzędzie kształtowania postawy antyazjatyckiej. Rosenberg, przemilczawszy slogany Wilhelma II, powołał się na większy dla niego autorytet Bismarcka, który miał przestrzegać przed inwazją „żółtych, pojących wielbłądy w Renie”⁶⁴. Te fantasmagorie zaprawione były elementem propagandy antyradzieckiej, a jednocześnie pozbawione elementów paniki, zgodnie z atmosferą zadufania w rasistowskie idee Europy germańskiej. Przypomnienie Bismarcka (ustosunkowanego zresztą sceptycznie do apokaliptycznych wizji Wilhelma II) potrzebne Rosenbergowi było dla wykazania rzekomej niemocy Związku Radzieckiego oraz dla przeciwstawienia się „żółtej milionowej powodzi” (*gelbe Millionenflut*)⁶⁵. W ten sposób interpretacja sloganu o „żółtym niebezpieczeństwie” posłużyła faszystowskiemu niemieckiemu jako okazja wprowadzenia do dotychczasowych pojęć mówiących o azjatyckim zagrożeniu Europy — elementów walki z komunizmem, tym razem — jako substytutu wilhelmowskich sloganów antyazjatyckich.

⁶¹ Zob. R. Zuccarelli, *op. cit.*, s. 173.

⁶² *Ibidem*, ss. 189, 191.

⁶³ Por. Alfred Rosenberg, *Der Mythos des 20. Jahrhunderts, Eine Wertung der seelisch-geistigen Gestaltenkämpfe unserer Zeit*. München 1942, 7. Auflage, s. 672.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 273.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 26.

Rosenberg brał też pod uwagę ewolucję, jaka się urzeczywistniała pod wpływem idei socjalistycznych w rozwoju sił proletariackich w Chinach. Radzieckie hasła rewolucji socjalnej — dowodził —

„spotkały się z największą sympatią wśród wyzyskiwanych kręgów robotników w Chinach, a jeśli uświadomimy sobie, w jak straszliwym położeniu tkwi chiński świat pracy, pojmujemy, że dla wielomilionowych wyzyskiwanych mas pionierem walki o lepszy byt musiała stać się Moskwa. Ten trend socjalno-rewolucyjny wiąże się obecnie z rewolucyjną propagandą, jaką przygotowywali od lat intelektualiści chińscy”⁶⁶.

Trendy, o których wyżej mowa, dotyczyły wczesnej fazy ruchu kuomintangowskiego. Rosenberg, podobnie zresztą jak Seeckt⁶⁷, zarzucał jego przywódcom, że nie dostrzegali groźby rosnących wpływów radzieckich. Ten pogląd utrzymywał się w *NSDAP* jeszcze w roku pierwszego wydania *Mitu XX wieku*, w 1930. Jak wiadomo jednak, w latach następnych — wraz z utwierdzeniem się wpływów antyradzieckich w otoczeniu Czang Kai-szeka — tendencje te spotkały się w III Rzeszy z najwyższą aprobatą.

Niezależnie od owej ewolucji — abstrahując także od faktu, że naziści zgłaszali pretensje do aliantów I wojny światowej o to, że posłużyli się oni w walce z Niemcami oddziałami kolorowymi i że zdradzili w ten sposób ideę aryjskiej Europy — w koncepcjach Rosenberga nie brak było otwartego podziwu dla chińskiej filozofii, religii, moralności i nauki o państwie. Na jego uznanie zasłużyła ugrzeczniiona w najwyższym stopniu postać chińskiego uczonego — gentlemana. Rosenberg uznawał za godny podziwu, „mimo wszystkich przejawów korupcji”, wzrost nastrojów nacjonalistycznych w Chinach. Zgodnie z wykładnią rasistowską, wysunął w konkluzji hasło pozostawienia „Azji Azjatom”. W tej propagandowej dyrektywie mieściły się jednak wszelkie, uwarunkowane również historycznie, niekonsekwencje. Po wywodach pełnych uwielbienia dla totalnie rasowo jednolitej postawy Azjatów, Chiny zjawiały się w rzeczywistości jako olbrzymi rynek (*Riesenmarkt*) zbytu. Jego eksploatację miał zabezpieczyć „na Dalekim Wschodzie żółty system (*ein gelbes Staatensystem*) państw, przy wspólnym zagwarantowaniu przez Amerykę Północną i Europę ważnych życiowo białych (podkr. — autora) interesów”⁶⁸.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 649.

⁶⁷ Meier-Welcker, autor cytowanej tu pracy (por. przyp. 40) odnotował następującą opinię von Seeckta o Sun Jat-senie: „Jest interesujące, jak ten bohater narodowy, pozbawiony w istocie idei i oddziałujący destruktywnie, stał całkowicie pod wpływem Rosjan i jeszcze na łożu śmierci polecał najściślejsze związanie się z nimi” (tenże, *op. cit.*, s. 662).

⁶⁸ A. Rosenberg, *op. cit.*, s. 676.

Rosenberg pragnął umocnić w „żółtym systemie państw” — rolę porządkującą cesarstwa Japonii jako przodującej siły Dalekiego Wschodu. Z jednej strony — w 1930 r. — i on odświeżał model protekcyjnego traktowania Japonii, tym razem — przy sugerowanym przez niego poparciu USA, z drugiej strony wyprzedzał koncepcję silnego związania Tokio w sojuszu z Berlinem. Wielokrotnie jednak i z reguły zastrzegał się, że jego dyrektywy w ówczesnej płynnej sytuacji nie mogą mieć mocy wiążącej na przyszłość.

W każdym razie, dalszy rozwój wypadków potoczył się innym torem, aniżeli to przewidywali naziści.

9

W ślad za napaścią hitlerowską (w czerwcu 1941) na ZSRR i w wyniku japońskiego ataku na Pearl Harbor dokonanego w pół roku później — rok 1941 stał się datą wypowiedzenia wojny Niemcom przez Związek Radziecki, Stany Zjednoczone i Chiny. W dniu 1 stycznia 1942 r. (tzn. po wypowiedzeniu przez Chiny wojny Niemcom, 7 grudnia 1941 r.), chiński minister spraw zagranicznych T. V. Soong złożył w Waszyngtonie swój podpis pod Kartą Narodów Zjednoczonych. Tym samym Chiny, na równi z innymi członkami koalicji antyhitlerowskiej, zobowiązały się do użycia wszystkich środków w dziedzinie militarnej i gospodarczej w walce przeciwko uczestnikom „paktu trzech” (Niemcom, Japonii i Włochom) oraz ich poplecznikom. Jednocześnie rząd chiński zobowiązał się we współpracy ze wszystkimi sygnatariuszami Karty Narodów Zjednoczonych, iż nie podpisze separatystycznego zawieszenia broni i konsekwentnie — odrębnego pokoju z faszystowskimi wrogimi państwami⁶⁹.

W 1945 r. Chiny stały się partycypantem zwycięstwa koalicji antyhitlerowskiej. W uczestnictwie tym, pozwalającym wyzwolić się im ostatecznie spod imperialistycznych zakusów niemieckich, nadrzędną rolę odegrał fakt, że głównym sprawcą klęski III Rzeszy był Związek Radziecki. Wszystkie pozytywne konsekwencje bezwarunkowej kapitulacji III Rzeszy sprawiły, że Chiny stały się beneficjentem wpływów Związku Radzieckiego, aż do powstania w cztery lata po zwycięskiej wojnie 1939 - 1945 z hitlerowską Rzeszą i jej sprzymierzeńcami — w dniu 1 października 1949 r. Chińskiej Republiki Ludowej. Jednocześnie jednak w latach 1945 - 1949 wraz z reorientacją polityki USA, Wielkiej Brytanii i Francji w stosunku do stref okupacyjnych Niemiec zachodnich, przekształcanych stopniowo w ideologiczny bastion kampanii antykomunistycznej, wraz z powstaniem Republiki Federalnej Niemiec, jako państwa szukającego najpierw (w

⁶⁹ Zob. *Konferenzen und Verträge, Vertrags-Plöetz, Teil II, 4.Band, Neueste Zeit 1914 - 1959*, s. 204.

okresie rządów CDU/CSU) inspiracji politycznej w doktrynach zimnowojennych, Chińska Republika Ludowa, na równi z innymi państwami socjalistycznymi, znalazła się w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych w zasięgu ówczesnej, agresywnej tzw. *Ostpolitik*. Po 1970 r., w okresie utwierdzania się tendencji odprężeniowych, Chiny Ludowe zajęły ważne miejsce w polu zainteresowań gospodarczych i politycznych RFN.

Przeobrażenia w sytuacji międzynarodowej po 1945 r. oraz przemiany w polityce zagranicznej RFN po 1969 r. zasługują — jak zaznaczono na wstępie — na specjalną uwagę i wymagają odrębnego omówienia.